

Rok VI.



DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO.

Lublin, październik 1933 r.

TREŚĆ.

Część urzędowa.

A. (Zarządzenia ogólne).

Pozycja.	Str.
Okólniki i pisma okólne do P. P. Inspektorów Szkolnych i Dyrekcyj państwowych i prywatnych zakładów naukowych w Okręgu.	
9. w sprawie popierania prac Polskiego Komitetu Normalizacyjnego	50
10. w sprawie świadczeń przysługujących nauczyc. publ. szkół rolniczych ze Skarbu Państwa	51
11. w sprawie naprawy lokali służbowych	51
12. w sprawie wynagrodzenia nauczycieli za godziny nadliczbowe	52
13. w sprawie ulg kolejowych dla absolwentów szkół na okres feryj wakacyjnych	53
14. w sprawie opłat na Fundusz Pracy	54
15. w sprawie zaliczek na uposażenie	57
16. w sprawie rocznego planu szkolnych obchodów, przedstawień	61
17. w sprawie T-wa Popierania budowy Publ. Szkół Powszechnych	64
18. Ruch służbowy	65
19. Komunikaty urzędowe	71

20. Część nieurzędowa.

Wspomnienie o ś. p. Wiz. St. Kopczyńskim	71
„ o ś. p. St. Wojciechowskim	74
Tadeusz Moniewski — Straż Przednia w świetle dotychczasowych doświadczeń działalności zespołów organizacji na terenie Lubelszczyzny	75
J. Pliszczyńska — Wrażenia z pobytu na obozach Straży Przedniej	82
W. Kosiński — Jordanów — Chmielno — Kartuzy...	84
Z literatury pięknej i książek dla młodzieży	86
Dzieła różne — recenzje i oceny	91
Przegląd prasy pedagogicznej	92
Kronika	93
Komunikaty	95
Nadesłane	95
Ogłoszenia	96

I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

OKÓLNIKI i PISMA OKÓLNE do P. P. Inspektorów szkolnych oraz Dyrekcyj państw. i pryw. zakładów nauk. w Okręgu.

9.

OKÓLNIK Nr. 59

z dnia 8.IV.1933 r. (I Org-1123/5/33)

w sprawie popierania prac Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

W związku z działalnością Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, w zakresie normalizacji wytworów przemysłowych oraz ich dostaw zarządzam, by podległe władze, urzędy i instytucje przy zakupie — zwłaszcza większych ilości wytworów przemysłowych, żądały dostarczenia wytworów znormalizowanych, t. j. odpowiadających warunkom technicznym, określonym przez Polski Komitet Normalizacyjny i stosowały przepisy odbiorcze, opracowane przez ten Komitet.

Przy rozpisywaniu konkursów na dostawę wytworów przemysłowych należy zaznaczać, że pierwszeństwo w otrzymaniu zamówienia przy równych ofertach mieć będzie firma, która: 1) przedstawi zaświadczenie o finansowym popieraniu prac Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, 2) oferować będzie wyroby znormalizowane.

W związku z tem przypominam nadal aktualne, a opierające się na uchwałach Komitetu Ekonomicznego Ministrów z 7 września 1927 r. zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 maja 1928 r., Nr. O Prez-2988/28, w sprawie poparcia prac Komitetu Normalizacyjnego przy dostawach rządowych, zawierające następujące postanowienia:

1) aby przy wszelkich dostawach rządowych, z wyjątkiem dostaw produktów rolnych, dawano pierwszeństwo, przy równych ofertach, tym firmom, które materialnie popierają prace Polskiego Komitetu Normalizacyjnego i które ubiegając się o dostawę rządowe, będą mogły wykazać się odpowiednim zaświadczeniem Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, oraz

2) aby przy wezwaniu do konkurencji, w myśl powyższej klauzuli, czynić zastrzeżenie, iż firmy pragnące korzystać z przewidzianego tą klauzulą pierwszeństwa, winny złożyć wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.

Nadmienia się, iż zaświadczenia takie Komitet Normalizacyjny wydawać będzie z ważnością na jeden rok kalendarzowy.

Postępowanie w myśl powyższych wskazówek przyczyni się do rychlejszego unormowania wytwórczości krajowej.

Normy Polskiego Komitetu Normalizacyjnego można nabywać w biurze tego Komitetu, Warszawa, Elektoralna 2.

Podsekretarz Stanu

(—) *Kazimierz Pieracki.*

10.

OKÓLNIK Nr. 43

z dnia 16.VIII.1933 r. (Nr. B. P. 17179/33)

w sprawie świadczeń, przysługujących nauczycielom publicznych ludowych szkół rolniczych, — ze Skarbu Państwa.

Opierając się na przepisie art. 6 pkt. 3 ustawy z dnia 9.VII. 1920 r. o ludowych szkołach rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 398), oraz na interpretacji tego przepisu, zawartej w wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 18 II. 1930 r. L. rej. 3329/27 pismem z dnia 27 lutego 1933 r. Nr. 2.III. 2445/1/33 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że wszelkie świadczenia wynikające z ustawy uposażeniowej z dnia 9.X. 1923 r. przysługujące nauczycielom seminarjów nauczycielskich, a więc również zwrot opłaty szkolnej z art. 10 tej ustawy, przysługują nauczycielom publicznych ludowych szkół rolniczych ze Skarbu Państwa.

Powyższe podaję do wiadomości w związku z pismem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 29 lipca 1933 r. Nr. B. P. 110887/33.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

11.

OKÓLNIK Nr. 44

z dnia 21.VIII. 1933 r. Nr. B. 16603/33

w sprawie naprawy lokali służbowych.

Pismem z dnia 13 marca 1933 r. Nr. B Z. 22-I-28/33 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że mieszkania służbowe traktowane są na równi z lokalami biurowymi urzędów, jako stanowiące niejako ich część składową, a w związku z tem koszty utrzymania tych mieszkań ponoszą urzędy, w których gmachach względnie lokalach mieszkania służbowe istnieją, a którymi w myśl przepisów § 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 1924 roku. (Mon. P. Nr. 111, poz. 319) zarządzają i pokrywają koszta ich zarządu.

Powyższe, jak również przepisy § 5 wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów, nakładające na urzędy, budynek użytkujące, obowiązek wykonywania konserwacyjnych robót budowlanych, wyraźnie wskazują, że wydatki na drobne naprawy w mieszkaniach służbowych winny być pokrywane z budżetu tego resortu, do którego mieszkanie służbowe jest zaliczone.

Powyższe podaję do wiadomości w związku z pismem Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego z dnia 21 lipca 1933 r. Nr. B. Z./Od.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego

(—) *Dr. J. Barchan.*

Naczelnik Wydziału.

OKÓLNIK Nr. 45

z dnia 18.VIII. 1933 r. (Nr. B. 17087/33)

w sprawie wynagrodzenia nauczycieli za godziny nadliczbowe w związku z wprowadzeniem nowej organizacji roku szkolnego.

W związku z wprowadzeniem nowej organizacji roku szkolnego nadeszło się zapytanie, jakie terminy należy przyjmować przy wypłacie wynagrodzenia nauczycielom za godziny nadliczbowe.

Na powyższe zapytanie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem z dnia 22 lipca 1933 r. Nr. 113 (BP. 10825/33) wyjaśniło, co następuje:

Wynagrodzenie za przepracowane w bieżącym roku szkolnym godziny nadliczbowe, określone postanowieniami art. 34 i 51 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska powinno być płatne:

a) za pełne miesiące lipiec i sierpień 1933 roku tej kategorii nauczycieli, która zatrudniona była w godzinach nadliczbowych przez cały rok szkolny (uzasadnienie: nauczyciel zatrudniony w godzinach nadliczbowych przez cały rok szkolny otrzymuje wynagrodzenie za 12 miesięcy — par. 3 ust. 1 i 2 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu z dnia 18 lutego 1926 roku (Dz. U. Min. W. R. i O. P. Nr. 13 z 1926 r. poz. 166);

b) za 1 miesiąc wakacyjny t. j. za czas od 16 czerwca 1933 r. do 15 lipca 1933 r. tej kategorii nauczycieli, która zatrudniona była w godzinach nadliczbowych nie przez cały rok szkolny, lecz conajmniej przez 5 miesięcy lub przez 1 semestr (uzasadnienie: par. 3 ust. 3 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu z dnia 18 lutego 1926 r. (Dz. U. Min. W. R. i O. P. Nr. 13 z 1926 r. poz. 166).

Począwszy od nowego roku szkolnego 1933/34 należy przy wypłacie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe trzymać się następujących zasad:

A. Nauczyciele, którzy zatrudnieni będą w godzinach nadliczbowych od 20 sierpnia 1933 r. otrzymają 1 września 1933 r. a) tytułem wynagrodzenia za sierpień 1933 r. za 10 dni godzin nadliczbowych (do 125%) oraz za 15 dni godzin nadliczbowych (ponad 125%) nadto b) wynagrodzenie z góry za cały wrzesień; 1 października, 1 listopada i t. d. ...1 maja 1934 r. za cały miesiąc z góry, natomiast 1 czerwca 1934 r. za cały czerwiec, w tem już za 15 dni wakacyj, 1 lipca 1934 r. za cały miesiąc wakacyjny, 1 sierpnia 1934 r. za 15 dni t. j. za brakującą resztę II miesiąca wakacyjnego.

B. Ci, którzy rozpoczęli pracę przed 15 stycznia 1934 roku ale po 20 sierpnia 1933 r. otrzymują: 1-go najbliższego miesiąca wynagrodzenie zdołu za dotychczas przepracowany okres czasu oraz wynagrodzenie z góry za miesiąc bieżący i t. d. ...1 czerwca jak pod A., 1 lipca 1934 r. za 15 dni t. j. za brakującą resztę I-go miesiąca wakacyjnego.

C. Ci, którzy pracowali w godzinach nadliczbowych krócej aniżeli 5 miesięcy, otrzymują w dniu 1 czerwca 1934 r. tylko wynagrodzenie za 15 dni czerwca.

Powyższe zasady mają analogiczne zastosowanie do wypłat wynikających z rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 18.II. 1926 r. (Dz. U. Min. Nr. 13 poz. 168).

Nauczyciele zatrudnieni w godzinach nadliczbowych w roku szkolnym 1932/33, którzy z tytułu swej pracy w ciągu całego ubiegłego roku szkolnego są uprawnieni do otrzymania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe za cały miesiąc lipiec i sierpień 1933 r. nie otrzymają specjalnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w których będą nauczali w okresie od 20.VIII. 1933 r. do 31.VIII. 1933, ponieważ ten ostatni okres czasu łącznie z okresem nauczania od 1.IX. 1932 do 15.VI. 1933 r. stanowić będzie 10-miesięczny okres, dający upoważnienie do wypłaty wynagrodzenia za miesiące wakacyjne. W razie, gdyby nauczyciel, o którym mowa wyżej w okresie od dnia 20.VIII. 1933 r. do 31.VIII. 1933 r. nauczał w większym wymiarze godzin, aniżeli wynosić będzie średnia ilość godzin z ubiegłego roku szkolnego należy mu asygnować wynagrodzenie za tę różnicę godzin.

Należy wziąć pod uwagę, że nowa organizacja roku szkolnego nie dotyczy szkół wymienionych w postanowieniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6.XII. 1932 r. Nr. III. TP-5162/32 (Dz. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 9, poz. 110).

Wynagrodzenie nauczycieli nietatowych oraz duszpasterzy, określone postanowieniami rozporządzeń z dnia 1 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 204 i Nr. 27 poz. 163) płatne jest:

a) za cały miesiąc czerwiec 1933 r. w tej kategorii osób, która była zatrudniona w godzinach przez cały rok szkolny i z tego tytułu winna otrzymać wynagrodzenie, określone w par. 1 w ciągu 10 miesięcy (par. 2 tegoż rozporządzenia),

b) za 1/2 miesiąca czerwca 1933 r. tej kategorii nauczycieli, która nie była zatrudniona w tych godzinach przez cały rok szkolny.

Powyższe podaję do wiadomości i stosowania.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) St. Lewicki.

OKÓLNIK Nr. 47

z dnia 24.VIII. 1933 r. (Nr. O. 18095/33)

w sprawie ulg kolejowych dla absolwentów szkół na okres feryj wakacyjnych po ukończeniu szkoły.

Ministerstwo W. R. i O. P., nawiązując do okólnika Nr. 46 z dnia 5 kwietnia 1933 r. (I. Org. 2540/38/33) o ulgach kolejowych dla młodzieży szkolnej (Dz. Urz. Nr. 3, poz. 62), okólnikiem Nr. 121 z dnia 9 sierpnia 1933 r. (I. Org. 2540/93/33) zawiadomiło, że absolwenci szkół, których uczniom przysługują ulgi taryfowe, mogą korzystać jeszcze z ulg taryfowych narówni z uczniami tychże szkół w ciągu feryj wakacyjnych tego roku szkolnego, w którym uzyskali świadectwa ukończenia szkół (świadectwa dojrzałości, dyplomy i t. d.).

W tym celu należy:

1) uczniom (słuchaczom) ostatnich klas (kursów) wystawić legitymacje na dany rok szkolny z datą ważności do końca feryj wakacyjnych,

2) absolwentom wystawić zaświadczenie tego samego wzoru, jak dla uczniów, z terminem ważności do końca feryj wakacyjnych, bezpośrednio następujących po okresie danego roku szkolnego.

Końcowa data ważności zaświadczenia musi być zgodna z końcową datą ważności legitymacji i nie może przekraczać okresu feryj wakacyjnych, oznaczonego przez władze szkolne dla danego typu szkół.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

14.

OKÓLNIK Nr. 48

z dnia 28.VIII 1933 r. (Nr. B. 17085/33)

w sprawie opłat na Fundusz Pracy.

Okólnikiem z dnia 5 lipca 1933 r. Nr. 70 — 53/33 Prezydium Rady Ministrów wyjaśniło, że do podstawy obliczania opłat, przewidzianych w art. 15 ustawy o Funduszu Pracy należy wliczać poza sumą, bez uwzględnienia jakichkolwiek potrąceń każdorazowo przypadającego do wypłaty uposażenia służbowego i stałego wynagrodzenia za najemną pracę (§ 2 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 marca 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 176) — również całkowity dochód, wynikający ze stosunku pracy a w szczególności:

I.

Należy potrącać opłaty na Fundusz Pracy od:

1) wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, zapomóg, remuneracyj, nagród i wszystkich innych wynagrodzeń niestałych (jednorazowych),

2) wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, wypłacanych prezesom Izb Skarbowych z kredytu, przekazanego z D. P. M. S.; ryczałtów, wypłacanych urzędnikom kontroli skarbowej; wynagrodzeń za doręczenie upomnień egzekucyjnych; należności, wypłacanych robotnikom, zajęтым przy zwózce zasekwestrowanych ruchomości i uporządkowaniu składnic; wynagrodzeń woźnych za dyżury w dnie świąteczne (pismo Izby Skarbowej) w Brześciu n/Bugiem),

3) a) wynagrodzeń, wypłacanych szoferom za godziny nadliczbowe na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 4.II 1925 r.,

b) dodatków specjalnych do uposażeń, wypłacanych prezesom i wiceprezesom wojewódzkich sądów Administracyjnych w Poznaniu i Toruniu na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 20.V. 1930 r.,

c) nagród pieniężnych perjodycznych oraz od premij w Biurze Po-wszechnych Spisów,

d) rent ofiar wybuchu prochowni w Witkowicach — jednakże ponad 59 zł. — zgodnie z ust. 2 art. 15 ustawy o Funduszu Pracy,

e) wynagrodzeń lekarzy pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych, pobierających wynagrodzenie ryczałtowe miesięcznie oraz od takich samych lekarzy, pobierających wynagrodzenie jednostkowe na podstawie przedkładanych miesięcznych rachunków.

(pismo Min. Spraw Wewnętrznych),

4) wynagrodzeń za dodatkową pracę,
(pismo Min. Spraw Zagranicznych),

5) dodatków funkcyjnych dla inspektorów pracy,
(pismo Min. Opieki Społecznej),

6) a) wynagrodzeń sił zastępczych i pomocniczych dziennie płatnych,

b) wynagrodzeń posłańców, sprzątaczków i palaczy, opłacanych przez kierownictwo urzędów i agencji pocztowych, z opłaconych ryczałtów,

c) wynagrodzeń doręczycieli przesyłek ekspresowych i telegramów, płatnych dziennie z kredytów rzeczowych,

d) wynagrodzeń robotników sezonowych, linjowych w kolumnach technicznych, robotników chwilowo zatrudnionych przy składach teletechnicznych i kandydatów na monterów,

e) wynagrodzenia siły pomocniczej, wypłacanego z ryczałtu manipulacyjnego, przyznawanego kierownikowi urzędu pocztowego,

f) wynagrodzenia za niewykorzystany urlop sił zastępczych,

g) wynagrodzeń za nocną służbę, za służbę w ambulansach pocztowych, za konwój poczt, od tantjemy za szybkość pracy na aparatach telegraficznych,

h) stałych wynagrodzeń za radjospecjalność i stałych „specjalnych zapomóg” dawniej dodatek budowlany,

i) osobistych wynagrodzeń pośredników i agentów pocztowych,

j) wynagrodzeń posłańców za piesze przenoszenie ładunku pocztowego do dworców kolejowych lub urzędów pocztowych,

k) uposażeń wypłacanych inwalidom, zatrudnionym w urzędach pocztowych,

(pismo Min. Poczt i Telegrafów),

7) dodatku mieszkaniowego oraz innych dodatków, przyznanych na podstawie ustawy uposażeniowej (kresowego, funkcyjnego, nauczycielskiego)
(pismo Najwyższej Izby Kontroli Państwa),

8) a) wynagrodzeń za prace ustawodawcze,

b) wynagrodzeń za doręczanie wezwań
pismo Min. Sprawiedliwości),

9) a) dodatkowych wynagrodzeń wykładowców w szkołach i na kursach wojskowych,

b) dodatkowego uposażenia oficerów i szeregowych zawodowych w marynarce wojennej podczas zaokrętowania,

(uchwała Rady Ministrów z dnia 21.I 1924 r.),

(pismo Min. Spraw Wojskowych),

- 10) wynagrodzeń za ciągnięcie
(pismo Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej),
11) od wszelkich uposażeń bez względu na minimum — gdyż ustawa o Funduszu Pracy nie przewiduje żadnego minimum.

II.

Nie należy potrącać opłat na Fundusz Pracy od:

- 1) a) nagród, wypłacanych urzędnikom akcyzowym i funkcjonariuszom Policji za wykrycie przekroczeń skarbowych,
b) djet w czasie podróży służbowych i przeniesień oraz ryczałtów na przeniesienia,
c) djet członków komisji szacunkowych i rzeczoznawców,
(pismo Izby Skarbowej w Brześciu n/Bugiem),
2) strawnego wypłacanego funkcjonariuszom Policji woj. Śląskiego na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1928 r.,
(pismo Min. Spraw Wewnętrznych),
3) a) zasiłków instalacyjnych,
b) zapomóg wypłacanych bezrobotnym emigrantom,
c) zryczałtowanych djet, kosztów podróży oraz ryczałtów, które poza kosztami podróży i djetami, obejmują również pokrycie innych wydatków j. np. wydatków biurowych
(pismo Min. Spraw Zagranicznych),
4) zryczałtowanych kosztów podróży urzędników, powołanych w charakterze delegatów do wykonywania nadzoru i kontroli nad instytucjami ubezpieczeń społecznych
(pismo Min. Opieki Społecznej),
5) „odpraw”, wypłacanych pracownikom kontraktowym i prowizorycznym przy ich zwalnianiu
(pismo Min. Rolnictwa i Reform Rolnych),
6) dodatków reprezentacyjnych
(pismo Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzpl.),
7) a) płac, przysługujących wojskowym, powołanym do ćwiczeń lub do służby wojskowej zarządzeniem Rady Ministrów (art. 74 ustawy o uposażeniu),
b) jednorazowej kwoty na wykwapowanie i dodatku na uzupełnienie wykwapowania (art. 91 ustawy o uposażeniu),
c) należności za ochotnicze loty ćwiczebne (rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6.III 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 27/28 poz. 246),
d) od żołdu szeregowych niezawodowych wraz ze wszystkimi dodatkami
(pismo Min. Spraw Wojskowych),
8) zwrot opłat szkolnych nie należy zaliczać do podstawy obliczenia.
Ponadto Prezydjum Rady Ministrów wyjaśnia:
A) Opłaty na Fundusz Pracy należy uiszczać jedynie od uposażeń i wynagrodzeń, których tytuł powstał od dnia 1 kwietnia r. b. t. j. od czasu wejścia w życie ustawy, natomiast nie należy potrącać opłat od

wynagrodzeń i uposażeń zaległych z przed 1 kwietnia, a wypłacanych po dniu 31 marca r. b.

B) Obowiązkowi uiszczania opłat na Fundusz Pracy podlegają wszyscy pracownicy, zatrudnieni czasowo czy sezonowo i opłacani w stosunku do liczby przepracowanych dni lub godzin, za wyjątkiem niestale zatrudnionych w rozumieniu art. 7 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272),

C) Zgodnie z p. 1 § 1 rozporządzenia Prezesa Rady Miaistrów z dnia 3 czerwca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 326) świadczenia pobierane w naturze podlegają opłatom na Fundusz Pracy.

D) Od uposażeń robotników, obok opłat na Fundusz Pracy, należy również potrącać nadal opłaty na Fundusz Bezrobocia.

E) Administrację domu emigracyjnego we Lwowie należy obciążać opłatami przewidzianymi w art. 26 ustawy o Funduszu Pracy.

Powyższe podają do wiadomości i ścisłego stosowania w związku z pismem Ministerstwa Skarbu z dnia 15 lipca 1933 r. L. D. III. 12232/6/33 i okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 lipca 1933 r. Nr. 112/BP. 10757/33.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) St. Lewicki.

15.

OKÓLNIK Nr. 49

z dnia 21.VIII 1933 r. (Nr. B. 17084/33)

w sprawie zaliczek na uposażenie.

Okólnikiem z dnia 22 lipca 1933 r. Nr. 115 (BP. 10861/33) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło, że na zasadzie art. 15 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. Ust. R. P. Nr. 116, poz. 924) w brzmieniu ustalonym w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 38, poz. 370) oraz na zasadzie art. 6 § 1 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym, oraz prokuratorów (Dz. Ust. R. P. Nr. 134, poz. 1107) rozporządzeniem z dnia 21 lipca 1933 r. Nr. 35 (42-2/10) Prezes Rady Ministrów zarządził w porozumieniu i Ministrem Skarbu co następuje:

1) bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane zgodnie z wyżej powołanymi przepisami funkcjonariuszom państwowym, wyszczególnionym w art. 1 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. sędziom i prokuratorom, oficerom zawodowym i tym oficerom rezerwy, zatrzymanym w czynnej służbie, którzy zostali zakwalifikowani na oficerów zawodowych, oraz szeregowym zawodowym.

Z pośród wyżej wymienionych wyłącza się od prawa do zaliczki te osoby, które: a) pozostają w stanie nieczynnym wzgl. w stanie rozporządzalności, b) są zawieszony w pełnieniu służby, c) pozostają na urlopie bezpłatnym, oraz d) którym wypowiedziano stosunek służbowy.

W drodze wyjątku od postanowień, zawartych w pkt. c) ustępu poprzedniego, mogą być udzielane bezprocentowe zaliczki na uposażenia

osobom, pozostającym na bezpłatnym urlopie, udzielonym dla uzupełnienia studjów. W tym wypadku potrącenie rat udzielonej zaliczki z uposażenia rozpoczyna się od 1-go dnia miesiąca następującego po ukończeniu urlopu.

II) Zaliczki mogą być udzielane: a) na cele konsumpcyjne, jak np.: na kupno ubrania, obuwia, opału na zimę, b) na wydatki niezwiązane z potrzebami życia codziennego, jak np. na pokrycie wydatków spowodowanych chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią członków jego rodziny w rozumieniu prawa cywilnego, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, na kupno niezbędnych ruchomości, na koszty odbycia podróży naukowych, ogłoszenia pracy naukowej, c) na koszty budowy własnego mieszkania.

Prawo do otrzymania zaliczki na koszty budowy własnego mieszkania przysługuje osobom, wymienionym w p. 1., jeżeli 1) nie mają odpowiedniego do swego stanu rodzinnego mieszkania, wynajętego bezpośrednio od właściciela w domu, podlegającym ochronie lokatorów i 2) jeżeli same lub do spółki z małżonkiem, rodzicami lub rodzeństwem, o ile z osobami temi prowadzą wspólne gospodarstwo domowe, rozpoczęły już budowę mieszkania na własność, albo też są członkami spółdzielni mieszkaniowej, która buduje dla nich mieszkania w domu spółdzielczym. Z pośród wymienionych osób należy uwzględniać przede wszystkim osoby, znajdujące się w wyjątkowo niekorzystnym położeniu mieszkaniowym (np. osoby mieszkające poza granicami miejscowości, w której pełnią służbę i t. p.). *Na budowę jednego i tego samego mieszkania może być udzielona zaliczka tylko raz jeden.*

III) Osoba, ubiegająca się o zaliczkę winna szczegółowo uzasadnić jej potrzebę i wysokość. Sprawa przyznania zaliczki i jej wysokości zależna jest od uznania władzy, uprawnionej do udzielania zaliczek.

Udzielenie nowej zaliczki przed spłatą poprzedniej, jest dopuszczalne jedynie pod warunkiem równoczesnego potrącenia reszty rat poprzedniej zaliczki.

IV) Zaliczki na uposażenie przyznaje się w złotych również i dla personelu przebywającego zagranicą. Wysokość zaliczek nie może przekraczać: a) na cele konsumpcyjne — 2-miesięcznego uposażenia, b) na wydatki niezwiązane z potrzebami życia codziennego — 3-miesięcznego uposażenia, c) na budowę własnego mieszkania — 6-miesięcznego uposażenia.

Zaliczka w wysokości przekraczającej 3-miesięczne uposażenie może być udzielona prowizorycznym funkcjonariuszom państwowym jak również etatowym, którzy jeszcze nie nabyli praw emerytalnych tylko wtedy, jeżeli zostanie zabezpieczona albo hipotecznie, albo przez zobowiązanie dwóch wypłacalnych ręczyeli.

Za podstawę obliczenia zaliczki przyjmuje się uposażenie, przysługujące na zasadzie art. 3, 4, 37 ust. 1, 48 ust. 2, 49 ust. 2, 54 ust. 1, 62 ust. 1 i 118 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924), oraz art. 4, 5, 8 i 25 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134, poz. 1107) przy uwzględnieniu postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 maja 1932 r. o zmianie wysokości uposażeń (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 419). Ponadto uwzględnia się przy obliczaniu zaliczki dodatek mieszkaniowy.

V) Zwrot zaliczki, udzielonej do wysokości 1-miesięcznego uposażenia następuje w nie więcej jak 12, zaliczki, udzielonej w wysokości

2-miesięcznego uposażenia w nie więcej niż 18, zaliczki, udzielonej do wysokości 3 miesięcznego uposażenia w nie więcej niż 30, wreszcie zwrot zaliczki, udzielonej w wymiarze wyższym, niż 3-miesięczne uposażenie w nie więcej, niż 36 bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych.

Raty zaliczki potrąca się z uposażenia, poczynwszy od 1-go dnia miesiąca następującego po przyznaniu zaliczki.

VI) Przyznawanie zaliczek osobom pełniącym służbę we władzach i urzędach niższych instancji służy władzom podległym bezpośrednio władzy naczelnej, z wyjątkiem kierowników tych władz, którym przyznaje zaliczki władza naczelna.

Przyznawanie zaliczek osobom, pełniącym służbę we władzach naczelnych służy tymże władzom z wyjątkiem kierowników tych władz, którym zaliczki przyznaje Prezes Rady Ministrów.

Przyznawanie zaliczek budowlanych, przekraczających 3-miesięczne uposażenie należy do władzy naczelnej.

VII) W wypadkach rozwiązania stosunku służbowego bez uposażenia emerytalnego należy zaległe raty zaliczkowe potrącić w całości względnie wyegzekwować od ręczyeli.

VIII) W razie śmierci przed spłatą zaliczki dług z powyższego tytułu obciąża spadkobierców do wysokości odziedziczonego majątku zgodnie z przepisami obowiązujących ustaw cywilnych.

IX) W sprawie umorzenia nieściągalnych rat zaliczek na uposażenie obowiązują postanowienia okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lipca 1930 r. L. D. III. 205/1/30 w sprawie zasad umarzania niektórych wierzytelności Skarbu Państwa.

X) Kontrola regularnych spłat zaliczek należy do obowiązków władz asygnujących uposażenie służbowe.

Zaznaczam, że uwzględnienie prośby o udzielenie zaliczki zależne jest od udowodnienia przez proszącego, że w danym wypadku ma miejsce jedna z wymienionych w punkcie II okoliczności, a więc przez dołączenie: świadectwa lekarskiego, metryki ślubu, urodzenia dziecka lub śmierci wreszcie dowodów, któreby niezbicie stwierdziły, że *długi powstały bez winy proszącego.*

Należyte *umotywowane i udokumentowane* podania uzasadniające konieczność otrzymania zaliczki jedno-, dwu- lub trzymiesięcznej, winni nauczyciele, urzędnicy i funkcjonariusze niżsi wnosić w drodze służbowej na ręce Inspektora Szkolnego, względnie Dyrekcji państwowego Gimnazjum, Seminarjum lub Szkoły zawodowej najdalej *do dnia 10 każdego* miesiąca. Zebrane podania Inspektorowie Szkolni i Dyrekcje państwowych zakładów naukowych przesyłają do Kuratorjum w formie omówionego wniosku, sporządzonego w dwóch egzemplarzach według dołączonego wzoru, *do dnia 20 każdego* miesiąca.

Tylko w wyjątkowo nagłych i ważnych wypadkach mogą Inspektorowie Szkolni i Dyrekcje zakładów naukowych kierować podania o zaliczki do Kuratorjum po lub przed wskazanym wyżej terminie.

Podania o udzielenie zaliczek zwrotnych w wysokości 4 — 6 miesięcznych poborów na budowę własnego domu winny być zaopatrzone w następujące załączniki:

1) zaświadczenie Magistratu lub Urzędu Gminnego, stwierdzające, że w miejscu służby petenta brak jest mieszkań czynszowych, dostosowanych

do jego stanu rodzinnego, które można wynająć bezpośrednio od właściciela domu,

2) zaświadczenie Magistratu lub Urzędu Gminnego, stwierdzające, że w nowobudującym się domu nie będzie mieszkań czynszowych,

3) uwierzytelniony odpis, względnie plan domu, który petent zamierza budować,

4) szczegółowy wyciąg z wykazu stanu służby i wykazu kwalifikacyjnego z zaznaczeniem, czy petent jest nauczycielem stałym, i

5) umotywowany wniosek Inspektora Szkolnego lub Dyrekcji Szkoły ze stwierdzeniem, że ani osoba, ubiegająca się o 4—6 miesięczną zaliczkę uprzednio, ani nikt z prowadzących wspólne gospodarstwo domowe nie otrzymał zaliczki na budowę tego samego mieszkania.

Jeżeli petent buduje dom nie w miejscowości, gdzie pełni obowiązki służbowe, winna jego bezpośrednio przełożona władza stwierdzić, iż zainteresowany nauczyciel, mieszkając w miejscowości X, będzie mógł nadal pełnić służbę w miejscowości Y.

Należy udokumentowane podania o udzielenie zaliczek na budowę własnego domu winni nauczyciele (urzędnicy) wnosić w drodze służbowej na ręce Inspektora Szkolnego, względnie Dyrekcji szkoły najdalej do dnia 1 każdego miesiąca. Podania te mają być przedkładane Kuratorjum przez Inspektorów Szkolnych, względnie Dyrekcje szkół do dnia 5 każdego miesiąca przy wnioskach indywidualnych.

Poprzednie okólniki w sprawie zaliczek uchyla się.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) St. Lewicki.

INSPEKTOR SZKOLNY w
Dyrekcja w
dnia 193 r.
Nr. /3

Załącznik do Nru B. 17084/33.

W N I O S E K

w sprawie udzielenia zaliczek na uposażenie nauczycielom.....

L. p.	Nazwisko i imię	Stanowisko i siedziba służbowa miejscowość gmina (Adres)	Stały czy tymczasowy	Czy żona (mąż) pobiera uposażenie ze Skarbu Państwa. Ilość dodatków ekonomicznych	Stan materialny petenta. Czy zasługuje prośba na uwzględnienie	Ocena pracy petenta	Powód prośby	Prosi o udzielenie zaliczki dwumiesięcznej	Proponowana przez władzę wyśokość zaliczki	Decyzja Kuratorjum	Uwagi władzy o zwolnieniu petenta ze stanowiska

Załączniki.

Inspektor Szkolny (Dyrektor)

P I S M O O K Ó L N E

z dnia 9.IX.1933 r. Nr. OP.-20228/33

w sprawie rocznego planu szkolnych obchodów, przedstawień i t. p.

Aby osiągnąć możliwie najszerze rezultaty wychowawcze przez urządzone w szkołach obchody, przedstawienia i widowiska — proszę, aby Panowie Inspektorowie i Dyrektorzy Szkół zwrócili baczniejszą uwagę na staranność przygotowywania w szkołach wszelkich imprez artystycznych, na poziom ich programu i wykonania.

W związku z powyższym należy w porozumieniu z Radami Pedagogicznymi i młodzieżą opracować roczny plan pracy w tym zakresie.

W planie tym winien być uwzględniony *nieliczny* wybór obchodów — taki, by wykorzystać najwięcej wychowawczo ważne wydarzenia i rocznice z włączeniem w nie tych, które przez swój charakter lokalny zasługują na wyróżnienie. W doborze przedstawień i innych imprez artystycznych mieć również proszę na uwadze obok wartości wybieranych dzieł, także możliwości wykonawcze młodzieży.

Wszelkie przygotowywanie imprez, o których mowa, winno się odbywać bez zakłócenia normalnego toku pracy szkolnej. Właściwym przeto będzie, aby przygotowywanie poszczególnych obchodów rozłożone było w porozumieniu z młodzieżą na różne klasy względnie organizacje młodzieży, by nie przeciążać pracą młodzieży tych samych klas. W miarę możliwości tyczyć to też powinno opiekujących się poszczególnymi obchodami, czy przedstawieniami członków gromad nauczycielskich.

W miejscowościach, gdzie istnieje więcej szkół lub w bliskich sobie miejscowościach może być przygotowywanie obchodów rozłożone pomiędzy poszczególne szkoły, mogą szkoły uzupełniać wzajemnie program, a nawet szkoła przygotowująca program obchodu może go powtarzać dla szkół innych, choćby to nie miało wypaść w sam dzień jakiegokolwiek rocznicy.

Szereg zbiegających się w b. roku rocznic historycznych może być tylko silniej akcentowany w pogadankach na lekcjach historii, podobnie szereg rocznic literackich w postaci pogadek lub referatów na lekcjach języka polskiego. Ewentualne uroczyste obchody należy przenieść na czas pozalekcyjny lub na dzień wolny skądinąd od normalnych zajęć szkolnych (święto lub niedziela). Powyższe ograniczenie nie dotyczy tych szkół, w których dany obchód łączy się z głębiej pojętym programem wychowawczym szkoły (np. obchody ku czci Batorego lub Sobieskiego w szkołach ich imienia). Zarządzenie niniejsze należy stosować do wszystkich obchodów, nie objętych specjalnymi zarządzeniami władz szkolnych.

Biorąc pod uwagę załączony orientacyjny, ale *nie ściśle obowiązujący* kalendarz przypadających w b. roku szkolnym rocznic, wybierając zeń lub uzupełniając go wybranymi przez szkołę, zechcą Panowie Dyrektorzy Szkół Średnich i Zakładów Kształcenia Nauczycieli przesłać do Kuratorjum w terminie do dnia 14 października rb. wykaz wszystkich obchodów, poranków, wieczornic, przedstawień, koncertów, widowisk i innych artystycznych imprez, jakie wraz z dorocznymi urządzeniami w b. roku szkolnym w swej szkole przewidują. W wykazie tym podać proszę nazwiska i specjalność

zawodową kierowników, względnie opiekunów poszczególnych imprez, oraz wymienić klasy względnie zespoły szkolne, które się podjęły przygotowania tych imprez.

Programy *ważniejszych* imprez artystycznych urządzanych w szkołach średnich i zakładach kształcenia nauczycieli nadsyłać będą ich opiekunowie najpóźniej miesiąc przed każdą z nich do Kuratorjum na ręce okręgowego instruktora teatrów ludowych i szkolnych. Nie dotyczy to szkół powszechnych, od których analogicznych sprawozdań mogą żądać P.P. Inspektorowie Szkolni.

Ewentualne dochody z wszelkich obchodów, imprez i przedstawień szkolnych winny być obecnie kierowane na cele Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W miejscowościach, gdzie istnieją Komisje porozumiewawcze dyrektorów należy na jednym z najbliższych posiedzeń omówić zagadnienie współpracy szkół w tym zakresie.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

Załącznik do Nr. 20.228/33.

K a l e n d a r z

przypadających w b. roku rocznic i przewidywanych obchodów, przedstawień i imprez szkolnych.

Rok szkolny 1933/34 jest 70 letnią rocznicą działań powstania styczniowego, obchodzone być mogą rocznice lokalnych wypadków jak np. w Batorzu koło Kraśnika 8 września śmierć Marcina Borelowskiego („Lelewela”).

Tam, gdzie obchodów takich nie będzie, poświęcić należy tej rocznicy część programu 3-majowego, który skupiłby w tym roku obchód trzech rocznic walk o niepodległość narodu: 140 powstania Kościuszkowskiego, 70 styczniowego i 20 wymarszu kadrówki.

Co miesiąc audycje muzyczne.

W r z e s i e ń.

W sprawie rocznic: śmierci Żwirki i Wigury (11 września), zwycięstwa pod Wiedniem (12 września) i urodzin Batorego (28 września) rozesłano osobne okólniki.

P a ǳ i e r n i k.

31 października — „Dzień Oszczędności” (program w porozumieniu z komitetami lokalnymi, patrz okólnik Min. W. R. i O. P. z 11.IX. 1933 Nr. 1. Pol. 2787/33).

L i s t o p a d.

11 listopada — święto państwowe — 15-lecie odzyskania niepodległości (dzień wolny od nauki szk. — obchód).

G r u d z i e ń.

16 grudnia — 11 rocznica śmierci Prez. Gabr. Narutowicza (pogadanka).

S t y c z e ń.

22 stycznia — 71 rocznica wybuchu powstania styczniowego (odczytanie przed lekcjami Odezwy Rządu Narodowego — minuta ciszy).

L u t y.

1 lutego — Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (nabożeństwo — pogadanka).

3 lutego — 10-letnia roczn. śmierci Tomasza Woodrowa Wilsona (pogadanka).

10 lutego — rocznica odzyskania dostępu do morza (pogadanka) dzień obchodu „Święta Morza” ustali Komitet.

M a r z e c.

19 marca — imieniny Marszałka Polski J. Piłsudskiego (dzień wolny od nauki szk. — obchód).

24 marca — 140-lecie ogłoszenia powstania Kościuszki (pogadanka — ewentualnie 4 kwietnia w rocznicę bitwy raclawickiej).

M a j.

3 maja — Święto państwowe — (dzień wolny od nauki szkolnej — program doroczny rozszerzyć w b. roku, skupiając w tym dniu starannie obmyślony obchód rocznic: Kościuszkowskiej, styczniowej i legionów Piłsudskiego (przyp. 6 sierpnia) — popołudniu — w miarę możliwości święto sportowe łącznie z świętem P. W. ewentualnie w pierwszej połowie maja.

7 maja — odczytać przed lekcjami Uniwersał Połaniecki.
W maju — niedzielę lub dzień świąteczny „święto pieśni”.

C z e r w i e c.

1 czerwca 500-lecie śmierci Wł. Jagiełły (pogadanka).

S i e r p i e ń.

bezpośrednio po wakacjach wypada

22 sierpnia — 350-lecie śmierci J. Kochanowskiego w Lublinie.

Z r o c z n i c l i t e r a c k i c h.

mogą być wzięte pod uwagę

W r. 1933 — 100 rocznica przedstawienia „Ślubów panieńskich”.

W r. 1934 — 100 „Pana Tadeusza”, „Kordjana”, „Nieboskiej Komedji”, „Zemsty”.

Z n a u k o w y c h.

W r. 1934 — 30-lecie odkrycia radu przez Curie-Skłodowskich.

Ponadto mogą być przewidziane.

Święto sadzenia drzewek — w miesiącach jesiennych, lub wiosennych.
Obchody rocznic, tyczących patrona szkoły.

Nie da się w tej chwili przewidzieć terminów, ustalonych przez specjalne Komitety:

- Tygodnia Dziecka,
- „ Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych,
- „ L. O. P. P.,
- „ Przeciwgruźliczego.

17.

MINISTER
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO.

Warszawa.
Dnia 6 lipca 1933 r.
Nr. II. P-6241/33.

Towarzystwo Popierania Budowy
Publicznych Szkół Powszechnych.

W czerwcu b. r. rozpoczęto pracę nowopowstałe Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, którego celem jest „działalność w zakresie budownictwa publicznych szkół powszechnych i zaopatrywanie ich w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe” (§ 3 statutu Towarzystwa).

Towarzystwo zwróciło się do Ministerstwa z prośbą o poparcie jego wysiłków i najszerszą współpracę Władz Szkolnych.

Ponieważ ani Państwo, ani samorzady terytorjalne nie będą w możności same podołać na szereg lat najbliższych olbrzymiemu zadaniu budowy potrzebnych izb lekcyjnych i należytemu ich zaopatrzeniu w konieczne urządzenia i pomoce naukowe, najściślejsza współpraca Władz Szkolnych z Towarzystwem jest nietylko pożądana, ale zasadniczo wskazana.

Współpracę tę zasadniczo ułatwi statut, który zapewnia Władzom Szkolnym odpowiednią pozycję w konstrukcji organizacyjnej Towarzystwa.

Nie potrzeba uzasadniać wagi i potrzeby najrychlejszego i jak najbardziej owocnego w skutkach rozwoju tego Towarzystwa. Stąd też najlepszych i najruchliwszych pomocników i współpracowników znajdzie ono niewątpliwie w pierwszym rzędzie we Władzach Szkolnych i nauczycielstwie wszelkich typów szkół, powszechnych zaś w szczególności.

Do tej współpracy najusilniej podległe mi władze szkolne i nauczycielstwo zachęcam i proszę, by urzędy i szkoły stały się temi naturalnymi ośrodkami, około których skupiać się winien wysiłek ogólnospołeczny na tym tak niezwykle ważnym odcinku pracy państwowej.

Wyrazić należy życzenie, by całą Polskę najrychlej pokryły gęstą siecią odpowiednio czynne Koła Towarzystwa, które powołując do pracy najszerze sfery społeczeństwa, będą mogły pełnić swe zadanie, przyczyniać się do podniesienia i pogłębienia powszechnej oświaty.

Minister

(—) J. Jędrzejewicz.

KURATORJUM
OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO
W LUBLINIE.

Dnia 15 lipca 1933 roku.

Nr. I-15874/33.

Sprawa: Towarzystwo Popierania —
Budowy Szkół Powszechnych.

Przesyłając odpis pisma P. Ministra W. R. i O. P., proszę Panów o możliwie najserdeczniejsze zainteresowanie się, zachęcenie nauczycielstwa i współdziałanie w niem w akcji, zmierzającej do rozwoju T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Jedynie bowiem wspólnym i zorganizowanym wysiłkiem będzie można doprowadzić do powołania możliwie najliczniejszych i najbardziej czynnych Kół T-wa, które ma przed sobą do spełnienia tak niezbędne dla rozwoju szkolnictwa zadanie. Nie wątpię, że w powierzonym mi Okręgu ilość Kół i członków Towarzystwa wykaże najwymowniej zrozumienie ważności sprawy.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
Janina Komornicka
p. o. Naczelnika Wydziału.

18.

RUCH SŁUŻBOWY.

Szkolnictwo średnie, zawodowe i seminarja naucz.

Mianowani z dniem 1 maja 1933 r.

NAZWISKO I IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Warewska Jadwiga	naucz. sem. naucz. ż.	Chełm	BP. 7063

z dniem 1 lipca 1933 r.

Cieśliński Karol	naucz. sem. naucz. m.	Szczebrzeszyn	BP. 8855
Zalewski Tadeusz	„ „ „	Leśna Podl.	BP. 8853
Abramowiczowa Jadwiga	„ „ „	Lublin	BP. 8854
Grychowski August	„ „ „	Lublin	BP. 13085

z dniem 1 września 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Brodzki Jan	naucz. gimn. W. Jagiełły	Krasnystaw	BP. 18079
Wasilewska Zofja	naucz. gimn. Zamojskiego	Lublin	BP. 18067
Chełmińska Marja	naucz. sem. naucz. ż.	Lublin	BP. 18068

Przeniesieni z dniem 1 lipca 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Jaźwierski Józef	naucz. sem. w Lublinie	naucz. sem. ż. w Zamościu	BP. 13958
ks. Cybulski Henryk	naucz. gimn. Zamojskiego w Zamościu	naucz. gimn. Jagiełły w Krasnymstawie	BP. 13908
Nyczowa Izabella	naucz. szkoły ćwic. sem. m. w Leśnej Podl.	naucz. szk. ćwic. sem. m. w Lublinie	BP. 11678
Obalek Ludwik	naucz. szkoły ćwic. sem. ż. w Zamościu	naucz. szkoły ćwic. sem. w Siedlcach	BP. 13957
Duczymiński Stanisław	naucz. sem. m. w Leśnej Podl.	naucz. sem. m. w Lublinie	BP. 13959
Kruszewska Zofja	naucz. sem. ż. w Chełmie	naucz. gimn. Unji Lub. w Lublinie	BP. 9170
Jedlewski Stanisław	naucz. sem. w Lublinie	naucz. sem. m. w Leśnej Podl.	BP. 11693
Grubertowa Jadwiga	naucz. gimn. Prusa w Siedlcach	naucz. gimn. Kr. Jagiełły w Siedlcach	BP. 14064
Dr. Wojnar Franciszek	naucz. seminarjum m. w Siedlcach	naucz. sem. m. w Chełmie	BP. 13961
Gajewska Klementyna	naucz. szkoły rzem. w Chełmie	naucz. sem. m. w Lublinie	BP. 13962

z dniem 1 sierpnia 1933 r.

Bucholz Bernard	naucz. gimn. Prusa w Siedlcach	naucz. gimn. Żółkiewskiego w Siedlcach	BP. 16127
Wojewódzki Ignacy	naucz. gimn. Żółkiewskiego	naucz. gimn. Prusa w Siedlcach	BP. 16126
Bohuszewicz Piotr	naucz. gimn. Jagiełły w Krasnymstawie	naucz. gimn. Konopnickiej w Zamościu	BP. 8870
Karol Władysław	naucz. gimn. Jagiełły w Krasnymstawie	naucz. gimn. Zamojskiego	BP. 8869

z dniem 1 września 1933 r.

Dr. Grefnerowa Anna	naucz. gimn. Kopernika w Toruniu	naucz. gimn. Staszica w Lublinie	BP. 19654
Mikulski Józef	naucz. gimn. Żółkiewskiego w Siedlcach	naucz. gimn. Prusa w Siedlcach	BP. 18214
Nycz Bronisław	naucz. sem. naucz. w Leśnej Podl.	naucz. sem. m. w Lublinie	BP. 20444

Przeniesieni w stan spoczynku z dn. 30 września 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Wasilewska Aleksandra	naucz. gimn. Kr. Jagiełły	Siedlce	BP. 14208
Dr. Sommerówna Adela	naucz. gimn. Unji Lub.	Lublin	BP. 17555

z dniem 31 października 1933 r.

Stępkowski Bolesław	naucz. gimn. W. Jagiełły	Krasnystaw	BP. 18263
Skawińska Marja	naucz. szkoły ćwic. sem. naucz. ż.	Lublin	BP. 16930

Zwolnieni z dniem 31 sierpnia 1933 r.

Kurman Jan	naucz. sem. m.	Chełm	BP. 11719
Chadryś Wiktor	naucz. gimn. Jagiełły	Krasnystaw	BP. 12210
Kril Jan	naucz. gimn. Zamojskiego	Zamość	BP. 18364
Barbaro Wiktor	naucz. gimn. T. Kościuszki	Łuków	BP. 10368
Szewczyk Stefan	naucz. gimn. Zamojskiego	Lublin	BP. 11948
Miernowski Stanisław	naucz. gimn. Staszica	Lublin	BP. 10363
Ks. Miszczuk Aleksander	naucz. gimn. Jagiełły	Krasnystaw	BP. 11381

z dniem 31 października 1933 r.

Brydak Henryk	naucz. gimn. Czarneckiego	Chełm	BP. 10366
---------------	---------------------------	-------	-----------

Administracja szkolna I instancji.

Przeniesieni z dniem 1 czerwca 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Benedycki Janusz	sekr. insp. szkol. w Radzynie	sekr. insp. szkol. w Siedlcach	BP. 8925

Przeniesieni w stan spoczynku z dniem 31 marca 1933.

Kożan Stanisław	inspektor szkolny	Łuków	BP. 7272
-----------------	-------------------	-------	----------

z dniem 31 sierpnia 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Żukowski Władysław	sekr. insp. szkoln. woźny gimn. Żółkiewskiego	Łuków	BP. 10831
Prokurat Aleksander		Siedlce	BP. 12001

z dniem 30 września 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Kajak Wawrzyniec	woźny gimn. Czarnieckiego	Chełm	BP. 13995
Krzyżanowski Franciszek	woźny gimn. Kraśzewskiego	Biała Podl.	BP. 14130
Dąbrowski Józef	woźny gimn. Staszica	Lublin	BP. 15850
Kwiatkowski Roch	"	Lublin	BP. 15849
Michalski Aleksander	"	Lublin	BP. 15848

z dniem 31 października 1933 r.

Mazurek Feliks	woźny gimn. Unji Lub.	Lublin	BP. 17114
----------------	-----------------------	--------	-----------

Szkolnictwo powszechne.

Mianowani w drodze konkursu z dniem 1 sierpnia 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Pelczarska Zofja	kier. publ. szkoły pow. Nr. 12	Lublin	BP. 10145
Rynkowska Helena	kier. publ. szkoły pow. Nr. 3	Siedlce	BP. 8166
Koszałko Mieczysław	kier. publ. szkoły pow. Nr. 1	Chełm	BP. 14500

Przyjęte zgłoszenie o rezygnacji ze stanowiska kier. szkoły.

Wójcikowa Franciszka	kier. publ. szkoły pow.	Zembożyce	BP. 13019
----------------------	-------------------------	-----------	-----------

Powołani ze stanu pozasłużbowego do służby czynnej.

Galuszewska Stanisława	naucz. pub. szk. pow.	Nowa Wieś	BP. 15827
------------------------	-----------------------	-----------	-----------

Przeniesieni z dniem 1 lipca 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Hoeflichówna Helena	w Majdanie Sopockim	w Siemierzu	BP. 14563

z dniem 1 sierpnia 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Hasiec Włodzimierz	w Janowie Podl.	w Żółkiewce męsk.	BP. 13014
Krupikowa Cecylja	w Zmiennicy	w Szczepieszynie Nr. 1	BP. 6938
Tyszkowska Emilja	w Bobrownikach	w Milejowie	BP. 15752
Kruczkowska Emilja	w Siedliskach	w Brzezcinach	BP. 11088
Hintz Ludwik	w Chełmie Nr. 1	w Domanicach	BP. 15044

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Zatorska Zofja	w Gołębiu	w Rybczewicach	BP. 13477
Oleńska Elżbieta	w Zadębiu	w Sworach	BP. 16083
Dębicka Helena	w Wojślawicach	w Rozcięcinie	BP. 11493
Dylówna Marja	w Turzychrogach	w Terebiniu	BP. 16393
Benedycka Zofja	w Radzyniu	w Seroczynie	BP. 15031
Sirkowa Jadwiga	w Kurowie	w Podhorcach	BP. 11120
Tomaszewski Kazimierz	w Kozłowie	w Zemborzycach	BP. 14249
Stopkało Józef	w Krasieninie	w Lublinie Nr. 28	BP. 16082
Panasiewicz Antoni	w Bedlnie	w Głuskowie	BP. 14908
Hasiecowa Stefanja	w Janowie Podl.	w Żółkiewce żeńska	BP. 13015
Uhnat Ludwik	w Frampolu	w Krasnymstawie na Górach	BP. 16341
Domeracki Jan	w Wólce Dobrzyńskiej	w Zadębiu	BP. 14184
Quirini Eugenja	w Anielówce	w Trawninkach	BP. 10754
Krzaklewska Jadwiga	w Sławatyczach	w Różance	BP. 10935
Szczerbowska Janina	w Puławach	w Zamościu Nr. 3	BP. 11109
Guzowska Teodozja	w Rybczewicach	w Kurowie	BP. 14904
Aurzecki Stanisław	w Świdniku	w Potoku	BP. 15735
Stańkowska Zofja	w Dziemulach	w Smolance	BP. 15341
Rek Franciszek	w Gorchorzy	w Biardach	BP. 15311
Kołodziej Adam	w Lublinie Nr. 3	w Łukowie Nr. 3	BP. 16324
Wasylewiczówna Stanisł.	w Wojcieszkowie	w Siedlcach Nr. 3	BP. 15828
Dutkiewiczowa Marja	w Rokitni	w Sieliskach	BP. 14520
Maksymiuk Antoni	w Łukowie Nr. 3	w Siedlcach Nr. 5	BP. 15033
Kobielski Adam	w Żółkiewce męska	w Kozłowie	BP. 14245
Zielińska Eleonora	w Łaziskach	w Biszczy	BP. 16159
Chromiak Aleksander	w Czerniejowie	w Borkach-Zawitala	BP. 15665
Kozłowska Lucyna	w Zaliszczu	w Janowicy	BP. 17868
Kwiatkowska Flora	w Woli Uhruskiej	w Orchówku	BP. 16756
Żak Mieczysław	w Karczmisskach	w Woli Czołnowskiej	BP. 15574
Bodnarowa Olga	w Szypowiczach	w Woli Obszańkiej	BP. 15212
Pian Józef	w Tarnawatce	w Jarosławcu	BP. 13890
Borkówna Władysława	w Parypsach	w Stawie	BP. 11503
Wojciechowska Franciszka	w Chełmie Nr. 7	w Weremowicach	BP. 17064
Trendota Marjan	w Rudzie Hucie	w Gdoli	BP. 16334
Urselówna Julja	w Milejowie	w Krzu	BP. 15004
Dmuchowska Michalina	w Łaszczowie	w Piotrkowie	BP. 14486
Petrowski Edward	w Strupinie Małym	w Strachosławiu	BP. 11501
Kazanowski Józef	w Wierzychwinie	w Kruszowie Górnym	BP. 15633
Kaszuba Bazyli	w Woli Przybysławskiej	w Kępie Piotrawińskiej	BP. 16342
Matjaszek Stanisław	w Wodyniach	w Przesmykach	BP. 15038
Wójtowicz Stanisław	w Wólce Rokickiej	w Łęcznie	BP. 15563
Kustroniówna Janina	w Milejowie	w Białce	BP. 15649
Kołodziejówna Franciszka	w Milejowie	w Krępcu wsi	BP. 15650
Natallowa Zofja	w Szczepieszynie Nr. 1	w Czerniejowie	BP. 16335
Orzechowska Marja	w Czulczycach	w Sojczycach	BP. 16331
Sawicka Janina	w Stoku Lackim	w Sobiborze	BP. 16760
Petrykiewicz Władysław	w Rokitni	w Zulinie	BP. 14909
Sandmanówna Matylda	w Leśniczówce	w Borysiku	BP. 16473
Krzywotulska Stefanja	w Strupinie Małym	w Strachosławiu	BP. 16657
Masłowska Helena	w Pawłowie	w Krowicy	BP. 17747
Gorzowski Mieczysław	w Misiach	w Krasowie	BP. 17611
Drzewicki Edward	w Janowie Lub.	w Wólce	BP. 13326
Szczekocka Zofja	w Ostrówku	w Jagodnem	BP. 17774
Kubałówna Weronika	w Tarkowie Wielkim	w Lubiczynie	BP. 18148
Remiszewska Szczesna	w Woli Orzeszowskiej	w Skorodnicy	BP. 15759
Antoniewiczówna Wanda	w Nadziei	w Marympolu	BP. 18088

z dniem 16 sierpnia 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Makara Wacław	w Nadrybiu	w Zaróbcie	BP. 16656
Różycki Tadeusz	w Terespolu	w Białej Podl.	BP. 16659
Zajączkowska Jadwiga	w Siennicy Różanej	w Siennicy Królewskiej	BP. 16580
Chołatowa Józefa	w Siennicy Różanej	"	BP. 16579
Pawlikówna Feliksa	w Wólce	w Lublinie Nr. 12	BP. 17559
Deputat Stanisław	w Krzesimowie	w Przytocznie	BP. 16915
Gwardyńska Eugenia	w Żurawnicy	w Gródku	BP. 17192
Dankowska Józefa	w Chełmie Nr. 3	w Lublinie Nr. 22	BP. 17364
Dzikiewiczowa Marja	w Lublinie Nr. 22	w Chełmie Nr. 3	BP. 17366
Koszałkowa Jadwiga	w Struży	w Janowie	BP. 17658
Brylewicz Tomasz	w Spławach	w Otroczu	BP. 15416
Natorska Olga	w Goraju	w Urzędowie	BP. 15422
Mikoszewski Romuald	w Mołodiatyczach	w Szpakach	BP. 17360
Kowalska Helena	w Przewalu	w Żurawnicy	BP. 16321
Smotryś Bronisław	w Trościance	w Izdebnie	BP. 16338
Frelík Bogumił	w Chełmie	w Lublinie Nr. 28	BP. 17572

z dniem 1 września 1933 r.

Rogowska Jadwiga	w Trzeszczanach	w Osiecku	BP. 17055
Szadzikówna Wanda	w Janowicy	w Macoszynie	BP. 16660
Kuberczyk Piotr	w Żeliszewie	w Hostynnem	BP. 18492
Wojnarowa Marja	w Mokobodach	w Alojzowie	BP. 17940
Wierzejska Janina	w Siedlcach	w Głaterowie	BP. 18627

Przeniesieni w drodze dyscyplinarnej z pozbawieniem kierownictwa szkoły.

Cieplý Jakób	w Dubience	w Bukowej	BP. 17580
--------------	------------	-----------	-----------

Przeniesieni w stan pozasłużbowy.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Chechlińska Józefa	naucz. szkoły pow.	Podhorcie	BP. 15924
Zawadzka Wacława	"	Rzeczycza	BP. 17997
Łukomska Helena	"	Wola Sernicka	BP. 11967

Przeniesieni w stan nieczynny.

Stadnikowa Matylda	naucz. szkoły pow.	Krupne	BP. 18618
Suchodołska Janina	"	Kraśnik	BP. 18845
Janasowa Zofja	"	Kraśnik	BP. 18844

Przeniesieni w stan spoczynku z dniem 31 maja 1933 r.

Wolski Teodor	kier. szk. pow. Nr. 3	Lublin	BP. 11447
---------------	-----------------------	--------	-----------

z dniem 31 lipca 1933 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejsowość	Nr.
Mikonówna Anna	naucz. szkoły pow.	Goraj	BP. 10391
Perecowa Dyna	"	Puławy	BP. 8079
Tokarzewski Franciszek	"	Pryszczowa Góra	BP. 11192
Krogulska Stanisława	"	Krępiec	BP. 10681
Wójtowicz Henryk	"	Piaski	BP. 8648
Małec Franciszek	"	Wielącza	BP. 6941
Kowalski Władysław	"	Gwizdały	BP. 12989

z dniem 31 sierpnia 1833 r.

Gondkowa Marja	naucz. szkoły pow.	Sobolew	BP. 7554
Małkiewicz Henryk	"	Łozy	BP. 7976
Afrykówna Julja	"	Wakijów	BP. 7536
Słomowa Julja	"	Holeszów	BP. 13991
Schwanitz Franciszek	"	Parzew	BP. 13993

z dniem 30 września 1933 r.

Skibińska Eleonora	naucz. szkoły pow.	Sól	BP. 14982
Sobańska Eleonora	"	Chrzążów	BP. 15625
Rodak Jan	"	Nowawieś	BP. 14088
Bełznerowa Aniela	"	Radzyń	BP. 14187
Bomersbach Estera	kier. szkoły pow.	Guzówka	BP. 14219

z dniem 31 października 1933 r.

Bochenkówna Henryka	naucz. szkoły pow.	Brzeźnica Bychawska	BP. 18503
Tomasikówna Marja	"	Kluczkowice	BP. 15753
Mróz Stanisław	"	Podlodówka	BP. 17459
Gersching Józefa	"	Siewalka	BP. 17601
Szaniawski Wacław	"	Boźniewice	BP. 16875
Abend Markus	kier. szk. pow.	Siedlce	BP. 17666

19.

KOMUNIKATY.

Skład komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na stanowiska urzędnicze II kategorii w Kuratorjum Lubelskiem.

Na zasadzie § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1925 r. o służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska II kategorii w państwowej służbie administracyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 103) Pan Minister W. R. i O. P. ustanowił na czas do dnia 31 grudnia 1933 r. następujący skład komisji egzaminacyjnej, utworzonej przy Kuratorjum rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 maja 1932 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 5, poz. 50):

Przewodniczący: **Dr. Jan Barchan**, naczelnik wydziału,
Zastępca przewodniczącego: **Franciszek Stopyra**, referendarz.
Komisarze egzaminacyjni: **Janina Komornicka**, p. o. naczelnika wydziału,
Ferdynand Śliwiński, p.o. naczelnika wydziału.

Nr. BP. 12643.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego stwierdził orzeczeniem z dnia 10 lipca 1933 r. Nr. 13818/33, że p. Michalina Sobolewska spełniła warunki ustawowe i posiada prawo dalszego prowadzenia prywatnej żeńskiej ogólnokształcącej szkoły średniej w Lublinie przy ul. 1-go Maja 10. Nr. O. 13818/33.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakazuje korzystania z wydanej w Katowicach broszury p. t. „Ratownictwo ludności cywilnej (Samoobrona Przeciwigazowa)”, zawierającej wiele błędów w zakresie przygotowań ludności do O. P. L. G.
Nr. O. WF. 16691/33.

20.

II. CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Ś. p. Dr. STANISŁAW KOPCZYŃSKI
Naczelnny Wizytator Higjenu Szkolnej
w Min. WR. i OP.

Szkolnictwo polskie ciężką poniosło stratę; odszedł od nas nazawsze człowiek niepospolity, o szerokim i twórczym umyśle, pracownik niestrudzony — jeden z tych, którzy trud całego życia poświęcili umiłowanej przez siebie sprawie, w najcięższych warunkach pracy pod rządami zarobców gromadzili materiał pod budowę nowoczesnego naszego szkolnictwa, a po odzyskaniu niepodległości państwowej ze zdwojonym zapałem współdziałali w jego rozbudowie i podnoszeniu do poziomu współczesnych wymagań wiedzy.

Ukochanie młodzieży, troska o sprawy społeczno-higjenuicznej natury, z życiem szkoły związane i ofiarność, z jaką oddawał im swe zdolności i pracę w ciągu wieloletniej działalności, stawiają niezwykłą postać ś. p. Dr. Kopczyńskiego w rzędzie wielkich lekarzy-społeczników, jak Chałubiński, Jordan i wielu innych, którymi słusznie się szczyli historia polskiej medycyny, a pokaźny dorobek naukowy w dziedzinie higjenu szkolnej trwale wiąże jego nazwisko z tym działem nauki polskiej.

Ś. p. Dr. Stanisław Kopczyński urodził się w Płońsku 16.I. 1873 r. Gimnazjum w Płocku ukończył ze złotym medalem, Wydział lekarski Uniw. Warszawskiego w r. 1897 r. „cum eximia laude” poczem pracował w klinikach w Warszawie, Wiedniu i Berlinie, w działach chorób wewnętrznych i nerwowych. Po powrocie do kraju poświęcił się już na stałe neurologji, pracując dalej w klinice chor. nerwowych. Działalność higjenuicznej-szkolną rozpoczął w 1900 r. wygłaszając w Sekcji wychowawczej Warsz. Tow. Higjenuicznego odczyt p. t. „Stanowisko i zadania lekarza szkolnego”. Wkrótce potem objął obowiązki lekarza szkolnego w Szkole Zgromadzenia Kupców w Warszawie i pozostawał na tem stanowisku przez lat 19.

72

W 1906 r. zorganizował opiekę higj. lekarską w Szkołach Macierzy Szkolnej, następnie w polskich szkołach średnich w Warszawie, w 1915 r. w warszawskich szkołach powszechnych, wreszcie w szkołach średnich b. Kongresówki. W 1917 r. został referentem, a następnie naczelnikiem Wydziału higjenu szkolnej w Min. Zdrowia Publ., w 1920 r. naczelnikiem Wydz. Higjenu szk. i wychow. fizyczn. w Ministerstwie WR. i OP. Od 1925 r. do ostatnich dni życia pracował jako Naczelnny Wizytator Higjenu szkolnej w Min. WR. i OP. Zmarł d. 11 lipca 1933 r. w Wiśle na Śląsku.

Wspomniany odczyt był nietylko początkiem działalności ś. p. D-ra Kopczyńskiego na polu higjenu szkolnej, ale i punktem zwrotnym w dziejach organizacji opieki higj. lekarskiej w szkołach polskich: zadanie lekarza szkolnego zostało w nim poraz pierwszy ujęte ze stanowiska współczesnej higjenu szkolnej, w następstwie czego Szkoły Zgrom. Kupców m. Warszawy pierwsze w b. Kongresówce zapoczątkowały właściwy dozór lekarski i stały się wzorem dla szkół innych, przyjmując „Regulamin czynności lekarza szkolnego”, opracowany przez specjalną komisję, oraz zapewniając lekarzom odpowiednią ilość godzin pracy i stosowne wynagrodzenie.

Poza pracą w szkole, żywa działalność D-ra Kopczyńskiego przejawiała się w licznych odczytach, wygłaszanych w stowarzyszeniach lekarskich, oraz w artykułach umieszczanych w pismach codziennych i pedagogicznych. Obecnie zebrane w 2 tomach „Szkiców higjenuiczno-wychowawczych” stanowią te prace cenny materiał naukowy dla lekarzy i wychowawców. Ponadto odczyty wygłaszane przez D-ra Kopczyńskiego na międzynarodowych zjazdach poświęconych higjenu szkolnej (1904—1910 r.) zaznajały zagraniczny świat lekarski z postępami i pracami lekarzy polskich w tej dziedzinie, zaznaczając naszą aktywność w dobie niewoli politycznej.

W 1921 r. wydaje Dr. Kopczyński wielkie dzieło zbiorowe „Higjena szkolna”, w które wkłada wiele pracy, jako redaktor i autor kilku rozdziałów, a w r. 1930 rozpoczyna przygotowania do nowego wydania, które w porównaniu z poprzednim osiąga o wiele wyższy poziom. Znacznie rozszerzone, opracowane przez wybitnych lekarzy i pedagogów z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy nauki, ponadto pięknie ilustrowane, dzieło to pochłonęło ogromny trud redaktora i współtwórcy, który w niezwykle krótkim czasie zdołał zmontować i wydać 10 zeszytów, ostatni — na kilka tygodni przed zgonem. Wydawnictwo to, istotnie pomnikowe, jest uwieńczeniem długoletniej działalności ś. p. D-ra Kopczyńskiego; chociaż niestety nie ukazało się jeszcze w całości, spodziewać się należy, że współpracownicy ś. p. D-ra Kopczyńskiego doprowadzą jego dzieło do końca.

Jako wychowawca i nauczyciel młodszych lekarzy szkolnych położył też ś. p. Dr. Kopczyński niepospolite zasługi: od r. 1920 prowadził przy Min. WR. i OP. miesięczne posiedzenia lekarzy szkolnych, które stały się jakgdyby stałymi kursami dokształcającymi w tej nowej, a tak ważnej specjalności lekarskiej.

W 1920 r. tworzy z własnych funduszków stypendjum im. G. Piramowicza przy Warsz. Tow. Lekarskiem, z którego odsetki idą corocznie na nagrodę za najlepszą pracę z dziedziny higjenu szkolnej, lub za wybitną działalność na tem polu.

Osobistym swym wpływem i przykładem zagrzewał też do pracy wszystkich, którzy mieli sposobność z Nim się zetknąć; wszędzie, gdzie

73

się pojawił, wnosił z sobą atmosferę zapału, pogody i niezwykłego optymizmu, który w najcięższych chwilach podtrzymywał w nim wiarę w lepszą przyszłość, a w każdym człowieku kazał dopatrywać się przedewszystkiem cech dodatnich, wady i słabostki traktując z ojcowską wyrozumiałością i dobrocią, czem też zaskarbił sobie serca wszystkich, którzy Go znali.

Wielkie zasługi ś. p. Dra Kopczyńskiego znalazły uznanie nietylko w kraju, czego oficjalnym wyrazem było odznaczenie Go w 1930 r. komandorją orderu „Polonia Restituta”— ale i zagranicą: w tym samym roku Francja mianuje Go oficerem „D’Instruction Publique”.

Odszedł od nas przedwcześnie i niespodziewanie zmożony wytężoną pracą. Spoczął w umiłowanej ziemi śląskiej, wśród gór, które od szeregu lat dawały mu wytchnienie i nowe siły w chwilach odpoczynku, chociaż miał ich niewiele w swem pracowitem życiu.

Cześć Jego pamięci.

Ś. p. FELIKS WOJCIECHOWSKI.

Szkoła polska poniosła bolesną stratę przez śmierć ś. p. Feliksa Wojciechowskiego, długoletniego nauczyciela, wizytatora, naczelnika wydziału szkół średnich K. O. S. L., a ostatnio dyrektora państwowego gimnazjum im. Stanisława Staszica w Lublinie.

Ś. p. Feliks Wojciechowski urodził się w roku 1882 w Warszawie. Do gimnazjum również uczęszczał w Warszawie; usunięty za działalność patriotyczną, ukończył gimnazjum rosyjskie w Płocku, gdzie odegrał bardzo poważną rolę w kołach i organizacjach młodzieży. Redagował tajne pisemko i wpływy Jego ideowe sięgały nawet poza szkołę. Już podczas pobytu w szkole rozpoczął swą działalność literacką. Jego utworami młodzieńcami interesował się Gomulicki, drukując je w „Bluszczu”. Studja uniwersyteckie rozpoczął w Warszawie. Brał żywy udział w pracy młodzieży jako członek „Zetu”. Był również jednym z najbardziej czynnych organizatorów strajku szkolnego. W roku 1906 przystąpił jako współzałożyciel i współredaktor do wydawania dwutygodnika akademickiego „Znicz”, częstokroć z narażeniem wolności osobistej ekspedjował pismo zazwyczaj już konfiskowane. Przewoził również transporty nielegalne do kraju. W roku 1907/8 został aresztowany za pracę nielegalną i trzymany niemal rok cały w cytadeli. Studja uniwersyteckie zakończył w Krakowie. Po powrocie do kraju stanął do pracy jako nauczyciel-wychowawca, zawód nauczycielski zawsze miłował, trudy znosił ochoczo, całą wiedzę i siłę pracy ofiarował. Jednocześnie pracował w nielegalnych wydawnictwach, jak: „Polak”, „Kiliński”. Podczas okupacji niemieckiej również w pracy nie ustawał. Współpracował wówczas bardzo żywo z organizacjami niepodległościowymi. W roku 1920 wstąpił do Wojska Polskiego jako ochotnik i brał udział w wojnie na froncie. Gdy powstało Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, został powołany na stanowisko wizytatora, następnie był naczelnikiem wydziału szkół średnich, a ostatnio z początkiem

ubiegłego roku szkolnego — dyrektorem państwowego gimnazjum im. Staszica w Lublinie. Zmarł dnia 24 sierpnia b. r. w Otwocku. Zwłoki zostały przewiezione do Warszawy i tam 26 sierpnia pochowane na cmentarzu powązkowskim w grobie rodzinnym.

* * *

Oto rąbek tylko tej barwnej wstęgi czynów i dzieł Zmarłego! Wobec Jego kryształowego ducha, w sposób bezpośredni, głęboki a ujmujący — obejmującego świat rzeczy, zjawisk, pracy i ludzi, żadne słowo nie będzie wyrazem właściwym. Stał ś. p. Zmarły przez całe życie, jako młodzieniec i jako mąż dojrzały, zawsze gotowy do oddania się zupełnego Ojczyźnie i Państwu, czy to w czasie strajków szkolnych, czy to w akcji niepodległościowej lat przedwojennych, jako konspirator, działacz i budziiciel ducha, bądźto z orężem w ręku w pamiętnych czasach nawałnicy roku 1920. Jako pedagog, z uśmiechem dźwigał odpowiedzialny los nauczyciela. Młodzież kochał gorąco i miał dla niej tkliwość i dobroć kochającego, ale stanowczego ojca. W stosunkach z ludźmi potrafił serdecznością, uczynnością i wiernością zdobywać Sobie prawdziwych przyjaciół. Sprawiedliwość miał zawsze za najwyższy sprawdzian, a obiektywizm — dostępny człowiekowi — i uczciwość myślenia oraz prostotę i skromność czynu za doskonale kryterjum stosunku do pracy i człowieka. Niestety, po kilku latach cierpień zasnął na zawsze.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Tadeusz Moniewski.

Straż Przednia w świetle dotychczasowych doświadczeń działalności zespołów organizacji na terenie Lubelszczyzny.

* * *

„Pamiętam jak dziś czasy z przed 30-tu lat, gdy jako młody chłopiec z 7 klasy brałem żywy udział w pracach tajnej, rzecz prosta, organizacji młodzieży starszych klas gimnazjalnych w gimnazjum żytomierskim. Inne to były czasy, niż dziś. Prześladowano nas za naszą polskość, szpiegowali nas władze zaborcze, wyrzucano nas ze szkół. Musieliśmy pracować w najtrudniejszych warunkach, pracować w konspiracji, mówić szeptem, schodzić się w tajemnicy... O własnym organizacyjnym sztandarze mowy być nie mogło. W ówczesnym powietrzu nie mogła łopotać chorągiew z polskimi znakami.

Dzisiaj wy, dziewczęta i chłopcy ze „Straży Przedniej” — w obecności majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, uwidocznionego w osobie P. Prezydenta Rzpltej, wobec naczelnych władz państwa — na wiatr od polskiego morza wiejący rozwijacie wasz sztandar. Pod znakiem tego sztandaru jawnie idziecie w służbę wielkiej idei państwowej, której całe życie poświęcić pragniecie.

W dniu święta waszego sztandaru... pomyślcie chwilę o waszych poprzednikach w wielkiej i ciężkiej pracy państwowej. Pomyślcie nad długoletnimi pokoleniami młodzieży, pracującymi wówczas w trudnych warunkach... Pomyślcie, ile pracy i serdecznej męki, ile żywej młodzieńczej krwi spłynęło na polską ziemię poto, abyście mogli święcić wasz sztandar.

Przyjęliście piękną nazwę „Straży Przedniej”. Niechaj, czerpiąc ze źródeł wspaniałej tradycji, którą dziedziczycie po starszej generacji młodzieży, zapatrzeni w górny sztandar, organizacja wasza stanie się awangardą narodu w jego zwycięskim marszu ku wspaniałemu Jutru polskiej państwowości”.

(Z przemówienia p. Premiera Janusza Jędrzejewicza na uroczystości sztandaru „Straży Przedniej” w Gdyni, dn. 16 lipca 1933 r.—Kom-t P.A.T.—I. K. C. nr. 198 z dn. 16.VII-33 r.).

*

„Rozwój charakteru i umysłu uczącej się młodzieży osiąga mniej więcej w latach studjów licealnych ten moment, kiedy młody człowiek zdobywa poczucie własnych sił i zaczyna pragnąć samodzielnie sił tych próbować...”

Ta samorzutnie powstająca dążność do samodzielności objawia się wśród młodzieży tendencją stwarzania sobie środowiska samokształcenia i samowychowywania, możliwie niezależnego od domu i szkoły.

W Polsce, w epoce przed zdobyciem niepodległości, środowiskiem takim były tajne organizacje uczniowskie”...

Obecnie zadania te przyjęła na siebie „Straż Przednia — Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży.

„Rozwój organizacji wychodzi już dziś ze stadium początkowego, posiada już dorobek we wszystkich dzielnicach i rokuje jak najlepsze widoki na przyszłość, ponieważ tak potrzeba, jak i główne wytyczne organizacji znalazły pełne zrozumienie wśród młodzieży i w społeczeństwie dojrzałym, specjalnie zaś — w świecie pedagogicznym.

W tych warunkach „Straż Przednia” okaże się godną spadkobierczynią dawnych tajnych organizacji ideowych młodzieży. Jak tamte, z konieczności w ukryciu przygotowywały zastęp bojowników niepodległości — tak ona jawnie wobec szkoły i społeczeństwa ćwiczyć będzie samodzielność i odpowiedzialność młodego pokolenia, przyszłych twórczych obywateli państwa”.

(Z artykułu Adama Skwarczyńskiego, Prezesa Organizacji p. t. Straż Przednia — Zrąb, nr. 1 (13).

* * *

Powstanie przed rokiem pierwszych zespołów Straży Przedniej, a następnie rozwój pracy organizacji nad którą roztoczył protektorat reprezentant najwyższej magistratury oświecenia publicznego w Państwie, odbiło się silnym echem w prasie, w społeczeństwie, w sejmie, wywołało żywe zainteresowanie zagadnieniem nowo powstałej organizacji w kołach nauczycielskich, spowodowało szereg publicznych wystąpień w tej sprawie. W głosach, jakie dały się wówczas słyszeć, można było zauważyć wiele prawdziwego zaciekawienia, życzliwości i nadziei, związanych z faktem powołania do życia na terenie szkolnym Straży Przedniej.

Zaczęto jednak także pisać i mówić o tem, że zorganizowanie i uznanie przez władze szkolne organizacji tego typu, jaką jest Straż

Przednia, przyczynić się może do rozbicia wewnętrznej spójności zakładów naukowych, wywoła na terenie szkół różne antagonizmy i nieporozumienia, pociągnie, innymi słowy, za sobą niepożądane konsekwencje.

Doświadczenie, wyniesione z dotychczasowej pracy zespołów związkowych, działających na terenie Lubelszczyzny, pozwala w dużej mierze na zaryzykowanie twierdzenia, że te zastrzeżenia i obawy nie znajdują obecnie potwierdzenia w rzeczywistości pracy organizacyjnej. Przeciwnie, doświadczenia dotychczasowej działalności zespołów strażowych wykazują jej dodatnie rezultaty, ujawniają słusność i racjonalność podstawowych zasad pracy organizacyjnej, i ukazują w perspektywie duże możliwości, tkwiące w całokształcie tej działalności.

* * *

Straż Przednia jest organizacją, ujmującą samowychowawczą i samokształceniową pracę młodzieży szkolnej w ramach międzyszkolnego stowarzyszenia, opierającego się o zrąb poważnie i głęboko pomyślanej „roboty ideowej”.

Działalność Organizacji została oparta na zasadach elitarnych i ta zasada elitaryzmu stanowi jedną z podstawowych cech stowarzyszenia.

Z elitaryzmu wynika, że przyjęcie do organizacji nie jest uzależnione jedynie od dobrowolnego zgłoszenia przez poszczególne jednostki chęci wstąpienia w szeregi jej członków. Przyjmowanie członków, dokonywane przez upoważnione do tego władze, odbywa się na zasadach selekcji. Kandydaci, przyjmowani do organizacji, muszą wykazać się odpowiednimi walorami intelektualnymi i moralnymi oraz konkretnym dorobkiem własnej pracy społecznej na terenie młodzieżowym, muszą reprezentować sobą typ jednostki aktywnej, umiejącej skupiać wokół siebie większe, czy mniejsze koła młodzieży i niemi kierować.

Na rejonowych konferencjach nauczycielstwa szkół średnich, na których w szeregu ośrodków szkolnych Lubelszczyzny zastanawiano się w ubiegłym roku szkolnym nad zagadnieniem Straży Przedniej, wysuwano pewne zastrzeżenia i obawy w związku z zagadnieniem elitaryzmu, jako jednej z zasad pracy organizacji. W szczególności mówiło się o tem, że zasada elitaryzmu jest niedemokratyczna i że wyławianie i tworzenie elity młodzieży, a zatem przyszłej elity społeczeństwa, w szkole średniej jest zjawiskiem przedwczesnym.

Należy przeto pamiętać, że elitaryzm zadość czyni naturalnej potrzebie wydzielenia z mas młodzieży aktywnych i twórczych jednostek i grupowania ich w odpowiednich dla nich i dla nich przeznaczonych formach pracy organizacyjnej, że wreszcie socjologia wychowania wskazuje na fakt istnienia takich grup wśród młodzieży szkolnej i na potrzebę specjalnego zaopiekowania się nimi.

Zresztą elitaryzm Straży nie jest zasadą sztywną, ale elastyczną i młodzież strażowa nie stanowi jakiegś swego rodzaju zamkniętej w sobie „kasty”, czy jakiegoś klanu młodzieżowego.

Członkowie Organizacji, którzy zaniedbują się w obowiązkach, wypływających z przynależności do niej i przestają spełniać rolę twórczych przodowników w tem życiu, powinni opuścić szeregi jej członków, — muszą oni stale i wytrwale działać wśród młodzieży na t. zw. odcinkach

pracy realizacyjnej — w kołach naukowych, samorządowych, społecznych, czy spółdzielczych — i muszą tam działać twórczo i z rezultatami, powinni też świecić przykładem innym w staraniach i wysiłkach nad udoskonaleniem własnej osobowości, kształtowaniem charakteru i rozwojem swoich sił intelektualnych. Z drugiej zaś strony każda twórcza i czynna jednostka, nie należąca do stowarzyszenia, może być do niego przyjęta i może powiększyć szeregi t. zw. uczestników Straży Przedniej.

Z tych wszystkich względów zarzuty niedemokratyczności i przedwczesności w odniesieniu do elitaryzmu nie mogą być uznane za istotne i słuszne, a elitarny charakter organizacji winien być utrzymany; należałoby konsekwentnie stosować się do tego przy dalszym (koniecznym zresztą) rozbudowywaniu organizacji i przenoszeniu jej do środowisk szkolnych, gdzie niema jeszcze zespołów Straży Przedniej.

Wszędzie tam, gdzie praca organizacyjna nie została jeszcze zapoczątkowana, należałoby myśleć o jej zainicjowaniu, ale powstające komórki Straży Przedniej powinny być ściśle fundowane na zasadach elitarnych. Obok elitaryzmu podstawową cechą organizacji jest jej *samowychowawczy i samokształceniowy charakter*.

Straż Przednia została pomyślana jako *organizacja młodzieży*. Można powiedzieć o niej, że powstała w pewnej mierze „poza szkołą”, a nawet „wbrew szkole”. Dobór członków został powierzony przez założycieli organizacji samej młodzieży, a zatem uznali oni za słuszne i celowe oparcie jej rozwoju na zasadzie organizowania się przez samą młodzież, na zasadzie nadania młodzieży szeroko pomyślanej autonomii życia ideowego, nawet w pewnej mierze swobody wykuwania treści pracy ideowej. Wszystko to ściągnęło gromy zarzutów i obaw na organizację, których inicjatorzy zapomnieli o jednej ważnej kwestji, wynikającej ze znajomości faz rozwojowych młodzieży, a mianowicie o konieczności pełnego uznania dążności młodych, zwłaszcza w t. zw. fazie młodzieńczej rozwoju psychicznego, do „*samowychowywania się*”, organizowania się i przeprowadzenia *samodzielnej* akcji społecznej, stanowiącej całość w sobie i wymagającej ciągłości i wytrwałości pracy na terenie szkolnym i międzyszkolnym” (Dr. J. Kuchta — *Rozwój psychiczny młodzieży a praca szkolna*, 1932 r., str. 53, 54).

Ankieta, przeprowadzona w ubiegłym roku szkolnym przez Kuratorjum Lubelskie z okazji uroczystości 19 marca, zorganizowanych przez lubelskie zespoły Straży Przedniej, wykazała, że entuzjazm, z jakim odnosi się młodzież do organizacji, tłumaczy się w dużym stopniu tym właśnie jej charakterem.

Młodzież ceni organizację, jako samodzielny przejaw pracy młodzieżowej, — w działalności jej widzi, jak pisano, czynnik, który „może stać się dowodem jej samodzielności”, „może wyrabiać doświadczenie młodzieży w tym kierunku”, „może zaprawiać do pracy samodzielnej”.

Ten stosunek młodych do organizacji należy uszanować — w przekonaniu, że protektorat p. Ministra Wyznań R. i Oświecenia Publicznego oraz możliwość samodoskonalenia się młodzieży, możliwość krystalizacji charakterów, ideologii, światopoglądów w stowarzyszeniu *jawnem* uznanem przez władze, a nie *konspiracyjnych* stowarzyszeniach — daje dostateczną gwarancję, że praca ta nie zejdzie na manowce.

Należałoby w związku z tem przestrzec szkoły przed zbyt daleko posuniętą „troskliwością” o organizację oraz ingerencją w sprawę we-

wnętrzne zespołów, a tembardziej występowaniem w charakterze organizatorów tej akcji poza władzami organizacyjnymi, co zdarzało się w ubiegłym roku szkolnym.

Jest to bowiem sprzeczne z podstawowymi założeniami pracy organizacyjnej i naraża zorganizowane na tej drodze „dzikie” zespoły Straży Przedniej na ich likwidację przez kierownictwo organizacji i przez władze szkolne.

Zainteresowanie się szkół działalnością organizacji winno wyrazić się nie w wysiłkach, zmierzających do bezpośredniego udziału w pracach młodzieży strażowej, lecz we współpracy z instruktorami organizacji, radą okręgową i powiatowymi radami Straży Przedniej, które stopniowo będą powoływane do życia na terenie Województwa, wreszcie w udzielaniu pomocy finansowej władzom organizacyjnym.

Charakter organizacji, jako elitarnego ideowego międzyszkolnego stowarzyszenia młodzieży, czyni zeń typ związku, zbliżonego do istniejących dawniej organizacji szkolnych tego typu, jak działające na schyłku XIX i na początku XX stulecia organizacje „X-ów”, „Białej i Czerwonej Róży” i „Petu”.

Organizacją stanowi pewną formę, poprzez którą inicjatorzy i obecni organizatorzy działalności starają się związać współczesne młode pokolenie polskie z tradycją dawnych niepodległościowych organizacji konspiracyjnych młodzieży szkolnej i poprzez to uzyskać ten wysoki ton w pracy ideowej, te szlachetne porywy ducha i zapału, ten entuzjazm i umiłowanie ideałów, jakie charakteryzowały dawne koła młodzieży szkolnej, zgrupowanej w konspiracyjnych organizacjach ideowo-politycznych.

Zespoły Straży Przedniej na wzór dawnego Petu winny stać się zatem kuźniami ideologicznymi młodego pokolenia i szkołami przywódców, którzy rozstrzelone i upadłe na poziomy utylitaryzmu i obskurantyzmu życie ideowe młodzieży zdołają zestrzelić w jedno ognisko entuzjazmu i wielkich porywów ku wzniosłym ideałom.

Ażeby to mogło nastąpić, musi być należycie pogłębiona praca wewnętrzna zespołów i musi ona naprawdę „dać wiele” uczestnikom organizacji.

Komenda Straży powinna to gruntownie przemyśleć, zwłaszcza, że nie wszystkie zespoły organizacji, działające w ubiegłym roku, należycie się w tej dziedzinie pracy ze swych zadań wywiązały.

Opracowanie ogólnych wytycznych pracy wewnętrznej dla zespołów strażowych, i instrukcje o opracowywaniu programów tej pracy — powinny stanowić jedno z podstawowych zagadnień, jakiego pełnego rozwiązania należałoby się spodziewać w najbliższej przyszłości od władz organizacyjnych. Tylko na tej bowiem drodze będzie można dojść do tego, co jest koniecznością, że organizacja *jawna*, w formach swych, w całej swej strukturze *dostosowana do nowych warunków naszego bytu niepodległego*, pozbawiona uroku kilkustopniowego konspiracyjnego stowarzyszenia, jakimi były organizacje ideowe młodzieży szkolnej w dobie przed powstaniem polskiej państwowości, będzie mogła spełnić ich rolę w życiu ogółu współczesnej młodzieży, a więc rolę czynnika, który zdoła skupić masy młodzieżowe pod sztandarem jej ideologii i podnosić poziom tego życia na wyżyny.

W szczególności należałoby zwrócić uwagę na to, ażeby praca wewnętrzna zespołów Straży Przedniej, jako organizacji *pracy obywatelskiej*

młodzieży przyczyniła się prawdziwie do *krystalizacji treści ideału dobra państwowego*, skoro głównym celem organizacji jest, jak głosi art. 3 statutu „wychowanie młodzieży na karnych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej... dobro, honor i wolność Państwa ceniących ponad wszystko”, — ażeby praca ta stała się czynnikiem obudzenia *prawdziwej samowiedzy politycznej* młodzieży, a więc oderwała ją od sporadycznie zdarzających się dzisiaj wśród młodzieży nawet szkolnej przejawów czynnego jej udziału w aktualnych politycznych, a pobudziła natomiast do poważnych studiów nad zasadniczymi zagadnieniami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi w państwie i do pogłębienia wiadomości z tej dziedziny oraz przyczyniła się do wytwarzania poważnych intelektualnych podstaw dla późniejszej pracy obywatelskiej wychowanków organizacji w społeczeństwie. Z problemem tym łączy się zagadnienie nastawienia całokształtu wewnętrznej pracy zespołów Straży Przedniej na te kwestje, które stanowią najbardziej wymowne świadectwo wartości, tkwiących w *ideologii Pierwszego Marszałka Polski*, jako najlepszego wyraziciela zdrowej myśli politycznej polskiej i prawdziwej służby państwu, jako przewodnika, wychowawcy i budowniczego państwa. Prace i czyny jego, charakteryzujące Marszałka, jako najlepszego *wyraziciela polskiej idei państwowej*, winny być w całej pełni wyzyskane przez organizację, która dla *służby państwu* chce przygotowywać szeregi swych członków i która rozwija swą działalność pod sztandarem idei przygotowywania szeregów swych członków do pokojowej pracy państwowotwórczej.

Dlatego też w wytycznych pracy wewnętrznej dla zespołów organizacji należałoby wskazać na potrzebę omawiania takich zagadnień, jakich m. inn. domagano się w jednej z ankiet, przeprowadzonych wśród młodzieży lubelskich szkół średnich z inicjatywy Kuratorium w marcu roku bieżącego, a mianowicie: „znaczenie zamachu stanu, dokonanego w r. 1926”, „praca Marszałka nad podniesieniem ekonomicznym państwa”, „idea Marszałka — stworzenia i ugruntowania w Polsce silnej władzy wykonawczej”, „rola odegrana w Polsce przez Marszałka po roku 1926”, „myśl społeczna Józefa Piłsudskiego”... Zabiegi i starania nad pogłębieniem pracy wewnętrznej w zespołach organizacji nie powinny osłabić tętna pracy organizacyjnej, podjętej z dużym rozmachem w ubiegłym roku szkolnym na różnych placówkach zewnętrznych, jako *odcinkach t. zw. pracy realizacyjnej* Organizacji.

W metodach tej pracy należałoby jak najściślej przestrzegać zasady *odpowiedzialności uczestników wobec zespołów i władz stowarzyszenia* za podejmowane przez nich prace, a więc na czynnik organizacji samokontroli w tej dziedzinie, wogóle na zasady i umiejętność *zdyscyplinowanego organizacyjnego działania*, zwłaszcza, że pod tym względem niezawsze wszystko było w stu procentach bez zarzutu w działalności zespołów lubelskich w ubiegłym roku szkolnym.

Należałoby także pomyśleć o *wyjściu* tam, gdzie to byłoby możliwe w *pracy realizacyjnej zespołów poza mury szkolne*, poza prace wyłącznie młodzieżowe.

Działyby się to w myśl szczytowych ideałów wileńskich Filomatów i byłoby próbą nawiązania w życiu ideowym współczesnej młodzieży do ich pięknej tradycji.

Działyby się to także w myśl nowoczesnych poglądów na zasady wychowania państwowego, które wskazują na to, że praca młodzieży „w różnych organizacjach filantropijnych, oświatowych, gospodarczych, bezpieczeństwa publicznego i innych... zawiera w sobie wiele momentów, wprowadzających w etos państwowy”... podobnie, jak zajmowanie się przez młodzież „w sposób czynny takimi zagadnieniami, jak: walka z analfabetyzmem, alkoholizmem, propaganda życia higienicznego, nowych urządzeń technicznych i kulturalnych, sprawy pomocy chorym, bezrobotnym i opuszczonym, — czynny udział jej w pracach nad krzewieniem przemysłu krajowego, podniesieniem rolnictwa, popieraniem własnego handlu, propagandą spraw żeglugi, obrony powietrznej i t. d.”.

Straż Przednia *nie wciąga* wprawdzie młodzieży do *bezpośredniego udziału w politycznym życiu państwa*, a tembardziej do udziału w życiu partyjnym, jak to czynią włoskie organizacje „Balilla”, czy sowieckie „Komsomoły”, ale powinna poprzez czynny udział młodzieży w pracy społecznej poza murem zakładów szkolnych zetknąć ją czynnie i bezpośrednio ze sprawami państwa i z życiem.

Praca organizacyjna, prowadzona po tej drodze, przyczyni się bez wątpienia do wewnętrznego stężenia organizacji, uczyni ją nie tylko czynnikiem, koordynującym życie społeczne młodzieży pod względem ideowym, lecz twórczym i pożytecznym czynnikiem w życiu całego społeczeństwa, — i stworzy w ten sposób z organizacji jeden z głównych ośrodków wychowania natchniętej duchem odpowiedzialności za losy państwa *awangardy narodu*.

Reasumując powyższe wywody, należy stwierdzić, że do głównych zadań kierownictwa organizacji na terenie Okręgu Szk. Lubelskiego na najbliższą przyszłość należałoby zaliczyć:

1) przeprowadzenie przy zachowaniu elitarnego charakteru organizacji racjonalnie pomyślanej akcji wszerej pod hasłem: „W każdej szkole średniej zespół!” — w szczególności zaś podjęcie zabiegów nad wejściem w pracę organizacyjną na teren pominiętych dotychczas przez Straż Przednią szkół zawodowych,

2) stopniowe organizowanie sieci rad powiatowych Straży Przedniej na terenie Województwa Lubelskiego, powiększenie w porozumieniu z władzami szkolnymi liczby instruktorów organizacji i ustalenie zasad współpracy między nimi i szkołami,

3) wypracowanie ogólnych wytycznych pracy wewnętrznej dla zespołów stowarzyszenia, które winny być pomyślane tak, ażeby poprzez tę pracę mogła się dokonywać krystalizacja ideologii organizacyjnej, a w szczególności krystalizacja idei dobra państwowego, jako naczelnego hasła Straży Przedniej,

4) położenie nacisku na wyrabianie umiejętności zdyscyplinowanego działania organizacyjnego w pracy społecznej na terenach pracy realizacyjnej Organizacji i podjęcia zabiegów nad rozszerzeniem zakresu tej pracy poprzez wyjście w niej poza mury szkolne w społeczeństwo.

Wrażenia z pobytu na obozach Straży Przedniej.

Na pięknych wzgórzach Szwajcarii Kaszubskiej rozsiadły się obozy Straży Przedniej. Obóz męski nad cudownym jeziorem Chmielno, żeński — na wzgórzu Wolności koło Kartuz w pobliżu jeziora klasztornego. Męski obóz w namiotach, żeński — przeważnie w domkach Czerwonego Krzyża.

Całą okolicę poruszyła ta gromada 100 dziewcząt i 200 chłopców. Zasięg ich pracy społecznej — w promieniu 20 klm. dokoła. Po wsiach urządzają Ogniska przede wszystkim dla ludności miejscowej, pracują z organizacjami tamtejszemi, jak Strzelec, Sokół, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Młodzież tych organizacji chętnie bywa na ogniskach, zarządzanych w obozach naszych, choć jej kierownicy księża pragnęli odseparować swą młodzież od wpływu przybyszów.

Uczestnicy obozów zajmowali się również w czasie swych wycieczek w okolicę zagadnieniami regionalnymi np. grupa dziewcząt, jako temat obserwacji, wzięła zagadnienie: „Kobieta kaszubska jako gospodyni i matka” i podzieliła się z całym obozem swymi spostrzeżeniami, skrętnie zbieranymi. Byłam na tem zebraniu i podziwiałam bogactwo i trafność tych spostrzeżeń, oraz zasięg terenowy owych wycieczek regionalnych.

Ideą całej pracy obozów Straży było stworzenie dla młodzieży choćby w ostrym skrócie warunków, obrazu i atmosfery normalnej pracy strażowej, biorąc oczywiście pod uwagę wyniki pracy dotychczasowej całorocznej i projekty pracy na przyszłość.

Normalna praca strażowa to właśnie umiejętna koordynacja sprężystej i wytrwałej pracy realizacyjnej z głęboką pracą wewnętrzną. Obozy uwzględniły więc te dwie strony pracy równorzędnie. O pracy realizacyjnej już mówiłam, bezstronnie trzeba przyznać, że prowadzona była i wykonywana z entuzjazmem, wytrwałością, z dużym nakładem wysiłku — zespołowo pod kierownictwem instruktorów. Jednocześnie przez cały ciąg trwania obozów prowadzono pracę wewnętrzną referatowo-dyskusyjną, ciekawie nastawioną na zagadnienia światopoglądowe. Okazało się, że młodzież wprost odczuwa głód tego rodzaju zagadnień, odczuwa potrzebę rozwiązywania ich nie tylko na drodze refleksyj indywidualnych, lecz w systematycznej wytrwałej pracy zespołowej, intuicyjnie wyczuwając, jak wielkie znaczenie może mieć atmosfera zgranego ideowego zespołu w urabianiu światopoglądu jednostki czy to przez ciągłe kontrolowanie niejako głębi argumentacji intelektualnej czy przez serdeczną pomoc w momentach załamania tak częstych w okresie szkolnym. Dyskusje wykazały gorączkowe zaciekawienie dla tych zagadnień. Widzę w tem wyraz nie tylko dynamiki uczuciowej młodzieży, zgromadzonej w Straży, lecz może przede wszystkim dążność do *konstrukcyjnego* ujęcia własnego życia i życia gromady. Ta dążność, przejawiająca się w tak charakterystycznych ułamkach dyskusji, jak np. często z różnych stron słyszane zdanie że „my, młodzież współczesna, musimy swój stosunek do konkretnych zadań i prac społecznych, poszczególne zasady postępowania oprzeć na wyraźnym pionie światopoglądowym, na naczelnej idei naszego życia” — dążność ta wskazuje chyba na rozpoczynającą się przebudowę psychiki Polaka w kierunku wytworzenia

w niej zwartości i sprawnego mechanizmu współdziałania jednostki i kolektywu.

Dążność ta wskazuje jednocześnie na silny związek między młodzieżą a resztą społeczeństwa, przejawiający się w tej niestępczej charakterystycznej tendencji współczesnych społeczeństw: szukania jednej prawdy dla całego społeczeństwa. Pytania: dlaczego żyjemy? po co? jak wyobrażamy sobie przyszłość społeczeństw, w jakim kierunku idzie rozwój stosunku jednostki do kolektywu i odwrotnie? Te odwieczne pytania nabierają dziś szczególnej barwy emocjonalnej w przedświcie nowej epoki. Niemniejsze okazywała młodzież zainteresowanie dla kultury Polski współczesnej, zainteresowanie dla zupełnie konkretnych zagadnień, tembardziej, że miejscem obozów było Pomorze, że tętno życia Gdyni słyszały dobre serca obozowiczów. Ciekawe i charakterystyczne były głosy w dyskusji nad moim referatem „Stosunek kultury materialnej do duchowej w Polsce powojennej i rola elity inteligentnej”.

Młodzież przeważnie wypowiadała się za skierowaniem narazie całego wysiłku społecznego dla podniesienia kultury materialnej oraz za napięciem całej twórczości w zakresie kultury duchowej na potrzeby chwili bieżącej. To konkretne podejście do rzeczywistości i odczucie konieczności wyjścia z impasu kulturalnego wytwarza we współczesnej młodzieży jakiś wewnętrzny pośpiech i w wielu wypadkach utylitaryzm w traktowaniu zagadnień kultury. Nie jest to ani złe, ani dobre, jest to *signum temporis*. W pewnych jednak grupach młodzieży strażowej zauważyłam nastawienie, które mogłabym nazwać nastawieniem obrońców prymatu kultury duchowej.

W tych kilku obserwacjach pragnęłam uchwycić różnorodność nastawień kulturalnych młodzieży.

* * *

Interesująco i pracowicie toczyło się życie obozów, od 7 rano do 10 wieczór, wśród wycieczek w upalne południe, dyskusyj, trwających po dobrych kilka godzin dziennie wskutek zapału niestygnącego uczestników, wśród ćwiczeń sportowych dla zdobycia P. O. S-u, bezlitośnie „gnębiących” każdą uczestniczkę i uczestnika.

Co do atmosfery, panującej na obozach, wypowiedzieć się mogę przede wszystkim o obozie żeńskim, gdzie byłam dłużej.

Uderzyła mnie tam serdeczność współżycia między gronem instruktorów a uczestnikami, przy wysokim jednak stopniu karności, płynącej nie z nakazu, a z wewnętrznego poczucia odpowiedzialności.

Obóz Straży to prawdziwa szkoła kultury uczuć dzięki wysiłkom kierownictwa, a szczególnie słonecznej i mądrej komendantki p. Heleny Dębińskiej. Na obozie męskim, gdzie byłam kilka godzin, wygłaszając referat, widziałam pogodne twarze, w dyskusji spotkałam się z inteligentnym i żywym podejściem do zagadnienia, dobrze zorganizowaną pracę realizacyjną chwaliłi wszyscy uczestnicy.

Wyjeżdżałam z pełnym poczuciem, że cel pracy obozowej został osiągnięty, wysiłek organizatorów i kierowników w pełni — owocny, młodzież nabrała sił fizycznych i rozmachu do dalszej pracy.

Jordanów — Chmielno — Kartuzy...

Pierwszy rok pracy w terenie dobiegał końca. Rozrzucane po całej Polsce grupki „Strażniczek” i „Strażników” z niecierpliwością, a zarazem lekkim niepokojem oczekiwały wiadomości o obozie. Gdzie—kiedy—jak?..—oto pytania na które trzeba było setkami odpowiadać. A więc — gdzie? w okolicy Kartuz, Pomorza, lasy, wzgórza i jeziora... Kiedy? — od 16 lipca, do 6 sierpnia — może dłużej. Jak? — cóż na to odpowiedzieć? Macie program, przeczytajcie, a reszty dowiecie się na miejscu. Niewielu zadowolili taka rada, gdy więc, po Święcie Straży Przedniej i niedługiej jeździe, dążyliśmy szybkim marszem wprost w „niewiadome” przedstawiające się narazie jako rozmiękła, gliniasta, wijąca się wśród „autentycznego” górskiego lasu droga, dusze tłukły się niespokojnie w swych cielesnych powłokach, a z niezliczonymi westchnieniami przed każdą większą kałużą, ulatywało w niebo pytanie: co będzie?.. — i było serdeczne przyjęcie i doskonałe śniadanie.

Obóz rozpoczął się pod dobrą wróżbą.

Naszem „miejscem zamieszkania” stały się namioty P. C. K. rozbite na stromem zboczu Wzgórza Prezydenta, tuż nad grupą prześlicznych jezior z Raduńskiem na czele. Zgrabne, wysokie i jasne, a tak szczelne, że w największe ulewy ani kropla nie przedostała się do wnętrza, nie pozostawiały nasze „domy” nic do życzenia (o ile ktoś nie był przyzwyczajony do telefonu i bieżącej wody — stojąca była o kilkadziesiąt metrów, w jeziorze). Rozmieszczone w trzech grupach tworzyły trzy obozy. W pierwszym „mieszkał” okręg warszawski, łódzki, część poznańskiego, pomorski i krakowski, w drugim Śląsk, w trzecim Lublin, Lwów, Wilno i Wołyń. Każdy obóz miał swojego komendanta. Funkcja ta była zmienna i cieszyli się nią wszyscy naczelnicy okręgów, każdy przez dwa tygodnie. Do całości obozu, oprócz komendata i uczestników należeli instruktorzy.

Nad obozami męskimi czuwał „komendant obozów” ob. Marzec (naczelnik okręgu krakowskiego) mając do pomocy instruktora „programowego” ob. Wasylewskiego. Zwierzchnikiem „mężów” i oddalonych o 5 km. „niewiast” był zastępca naczelnika ob. Nietyksza. Administracją i kuchnią kierował nieśtychanie sprężyście pan na spiżarni i kasie ob. Katieszczenko. „Szary tłum” (22 osoby!) instruktorów stanowili panowie z brzuskami, panowie bez brzusków, panowie z wąsami i bez wąsów, czyli dość liczna grupa nauczycieli i studentów i my, młodzi „Strażnicy”.

Pierwsze dwa dni były czasem tworzenia się grup o liczebności 6—12 ludzi. Przeważnie cały okręg skupiał się w jednym, lub kilku żyjących wspólnie zespołach, co miało dobre i złe strony, lecz o tem później. Każdy instruktor otrzymał zespół, który po trzytygodniowej pracy miał stać się trzonem Straży w danym ośrodku. Materiał — poza nielicznymi wyjątkami — był zupełnie dobry, wyniki zależały przede wszystkim od umiejętnego podejścia i tutaj radzono sobie, jak się dało. Naogół stosunki ułożyły się nieźle. Wzajemna sympatja — zaufanie i „podwyższanie wartości” ułatwiały i uprzyjemniały nieraz bardzo wyczerpującą pracę, jednak i tutaj można było powiedzieć, że prawdziwym „wychowawcą” trzeba się urodzić. Jeśli chodzi o „fachowe” wyrobienie kadry instruktorskiej to część jej już

pracowała w Straży, część dopiero na obozie miała zdobyć podstawy pod przyszłą działalność.

Celem obozu było dać możliwie doskonały obraz normalnej pracy Straży. Czy udało się to w 100%? — oczywiście nie, chociażby dlatego, że warunki były zupełnie różne od normalnych, jednak i te kilkadziesiąt procent mogły dać dużo, bardzo dużo, o ile ktoś chciał z nich korzystać. Na szczęście tych, co korzystać nie chcieli można było (dosłownie) policzyć na palcach jednej ręki. Wynik, jak na 167 osób nienajgorszy!..

Praca. Praca realizacyjna i samowychowawczo-ideowa. Nie będę jej opisywać, wystarczy wspomnieć tereny, wieczornice, ogniska, świetlice „Strzelca”, „Sokoła”, oprawa książek dla T. C. L., naprawa kładek, monografje i wiele innych rodzajów. W niektórych wypadkach zapał do pracy realizacyjnej był doprowadzony aż do przesady — ale od czuwania nad tem była komenda i na odprawie kadry „poskramiała zbyt gorliwego realizatora”.

Codziennie, w porze ciszy poobiedniej odbywały się zebrania (odprawy) komendantów i instruktorów celem omawiania wszystkich zagadnień, jakie wysuwało życie obozowe — czasami odprawy trwały po trzy, a nawet cztery godziny! Było o czem mówić!

Pracę sam.-ideową można podzielić na międzyobozową, obozową i zespołową, przyczem podstawą była ta ostatnia. Na pracę międzyobozową składał się szereg gawęd prowadzonych przez przyjezdnych „speców” (ob. Hoppe, ob. Pliszczyńska i in.) w których udział brali tak uczestnicy, jak i instruktorzy.

Praca zespołowa, to omawianie w dużo szczuplejszem gronie tego wszystkiego, z czem spotkamy się w pracy organizacyjnej (np. praca społeczna — a zawodowa, tajne życie organizacyjne, dobór uczestników, tereny prac realizacyjnych i t. p.). Zespół stanowił grupę dobrze zżyłą, nic więc dziwnego, że tutaj praca szła dużo szybciej i przybierała często bardzo ciekawe formy. Wypowiadanie się było znacznie śmielsze, zaś dyskusje gwałtownie domagały się dzwonka.

Umiejętne połączenie tych dwóch rodzajów pracy: realizac. i sam.-ideowej było zadaniem instruktora i od sposobu w jaki zostało ono wykonane, zależało, czy tych ośmiu, albo dwunastu chłopców jest zespołem, czy grupą jednostek, czy obóz nauczy ich, jak mają współżyć i współpracować — czy też dać im poglądową lekcję, co znaczy brak koordynacji i planu działania. Spodziewam się, że od tej lekcji udało się nam uchronić. 167 ludzi — przeważnie bardzo młodych, zawsze pełnych siły, radości i zadowolenia ze świata i siebie, żyjąc wspólnie nie mogło nie wytworzyć jakiegoś wprost odruchowego ujścia dla nadmiaru swojej energii życiowej — i tak (jak na każdym zresztą obozie) istniały i u nas „ogniska” będące często jedną rewją humoru i śmiechu do łez. Każdy otrzymał jakąś łatkę. Nie darowano żadnej „godności”, ni „szarzy”, zaś wszystko to w tak dowcipnej i inteligentnej formie, że nikt nie mógł czuć się dotknięty, lub urażony. Takie były „ogniska” — a zabawy!..

Na kilka godzin przedtem golono oblicza, „uwypuklano” dawno zaginione „kanty”, skracano, podłużano, kręcono włosy — aby po pięcio-kilometrowym marszu kręcić się przez 7 lub 8 godzin w lewo i w prawo w większej, lub mniejszej sali. Nazajutrz pobudka o 9-ej i znowu praca.

Ogniska, zabawy i — gazetka, wydawana przez zjednoczone „talenty” Kuźni Młodych i Naszych Prac niosła nam „w dani” artykuły, wiersze, satyry i dowcipy, a z każdej szpalty ładnego ręcznego pisma biła siła i pewność siebie — biło zdrowie i tężyzna. I dlatego gazetka cieszyła się taką sympatją.

Szybko przeleciał lipiec i sierpień. Dziś obóz rozrzucony po miastach i miasteczkach powinien okazać swą wartość. Czy okaże? — napewno tak!

Z literatury pięknej i książek dla młodzieży.

Wacław Berent. Pisma tom VI i VII. *Żywe Kamienie*. Warszawa, Gebethner i Wolff.

Wiadomo, że nieskończone są możliwości drzemiące w duszy artysty i nieskończona różnorodność form, w jakich się talent jego wypowie. Jednak jedną z najbardziej nieprzewidywanych i niezwykłych niespodzianek było dla czytelnika pojawienie się po Fachowcu, Próchnie i Ozimie, trzech powieściach psychologiczno - społecznych, precyzyjnego poematu Berenta: „Żywe kamienie”.

Krytycy twierdzą, że utwór ten „piękny bez zastrzeżeń” jest trudny, niepopularny i z gatunku tych, które nielicznym z współczesnych, raczej dopiero następnym pokoleniom stają się bliskie. Jeżeli tak — to słuszną jest rzeczą, by zapoznało się z nim dzisiejsze, powojenne pokolenie. Jest to i z tego względu wskazane, że poemat poświęcony nieśmiertelnemu Duchowi człowieka w dążeniu do wyzwolenia i tym, którzy mu w tej wędrówce służą, mógłby korzystnie wpłynąć na wrażliwsze organizacje pośród dzisiejszego pokolenia, zbyt już może realnie i jednostronnie patrzące na cel życia.

Ale nade wszystko wart jest czytania, jako rzecz niezwyklej, fascynującej urody.

W obliczu takiego arcydzieła jak „Żywe Kamienie”, pierwszym uczuciem czytelnika jest podziw i wdzięczność za ten wstrząs ducha, który tylko w obliczu najistotniejszego piękna się rodzi.

Jak w przedziwnych gobelinach, gdzie cudny rysunek walczy o lepsze z przepychom barw i misternością przedziwa, radują się oczy nasze dekoracją, posiadającą lekką strzelistość i mistyczne dążenie ku górze późnego gotyku, obok zjawiającej się tęsknoty za wdziękiem i stonocnością świtającego renesansu.

Zaczynamy śledzić za akcją i postaciami działającymi na tle tej scenerji. Oto miasto średniowieczne, zamek książęcy, gdzie za ciężkimi wrzeciazkami, odgradzającymi od życia i wolności, piękne panie w więzach przepisów i próżniactwie marzą o słodkich grzechach i kuszą rycerzy, którym śnią się pana Parsifalowe czyny i poszukiwanie Graala Świętego; — oto mieszczyki, w obfitej niewoli bogactwa i władzy opasłych i opitych mężów, — wybuchają niepohamowaną żądzą życia i użycia z chwilą, gdy w wąskie, gotyckie uliczki wtargnie wiew świeży, niosący pieśni, powieści i grę zonglerów, waganików, psoty żaków i poematy Goltarda i gdy wiecznie zmartwychwstające, pogańskie piękno ciała wdzięczna Skoczka w swym tańcu przed oczami im wskrzesi.

Tuż obok — walczące z tym powiewem radości moce: król, prawo, kat z pachółkami i surowi, — wszędzie wietrzący herezję — Dominikanie. A dalej z prostotą i miłością pod Bożą opiekę biorący wszystko, co żywe i radosne, choć grzeszne, — pokorni i pogodni bracia Ś-go Franciszka — „jokulatorzy Boga”. Wreszcie sam Goltardus — poeta, którego duch unosi w górę, a bujna natura i wrażliwość artystyczna w niewoli Skoczki trzyma, — czyż to istotnie człowiek średniowiecza? — czy to nie Człowiek prostoprostu, jakim był, jest i będzie?

Cudna jest ta opowieść o „duchu ludzkiego wiecznym nieukoju” i o waganckiej-zonglerskiej braci, grzesznej lecz gotowej zawsze stanąć w obronie krzywdzonych i szukać po świecie wraz z rycerzami Świętego Graala. Dążą za nimi wszystkie dusze milujące piękno i nigdy niesyte, — bo przecież gdy znajdą — nastanie królestwo Boże i „rządy Najwolniejszych i Najbardziej Oświeconych nad Wolnymi i Oświeconymi”. — A jeżeli nie znajdą — pozostanie im i tak rzecz bezcenna: Dążenie. W. P.

Marja Dąbrowska. *Bogumił i Barbara. Wieczne Zmartwienie i Miłość* z cyklu: *Noce i dnie*. Warszawa, Jakób Mortkowicz.

Chyba najcharakterystyczniejszą cechą wielkiego talentu Dąbrowskiej, która już w „Ludziach Stamtąd” wysunęła się na czołowe stanowisko pośród najmłodszego pokolenia pisarek polskich, jest prawda i żywość jej postaci działających. Poza niezwykłym talentem realistycznym, wspartym na sumiennej obserwacji tak świata zewnętrznego, jak psychologicznej treści ludzi i zdarzeń, posiada ona jakiś serdeczny, bezpośredni stosunek do swych bohaterów, który udziela się czytelnikowi do tego stopnia, że przy pojawieniu się każdego nowego tomu tej wielotomowej powieści nie pytamy tych, co go już znają: jakież jest ten tom? — tylko: co słyhać z Bogumiłem i Barbarą lub Agnisią? Przywiązujemy się do tych ludzi, cieszymy ich pięknem, martwimy niepowodzeniami i pobłażliwie patrzymy na ich wady i życiowe potknięcia.

Nawet nieprzyjemne cechy Barbary: jej niczem nieuzasadnione uczucie wyższości w stosunku do jasnej i prawej postaci Bogumiła, jej „wieczne zmartwienie” i równie wieczne czekanie na niezwykle okazje, gdzie mogłyby zabłysnąć wielkie walory jej duszy, narazie tylko nas drażnią. Ani się spostrzegamy, kiedy zaczynamy na nią patrzeć życzliwie i rozumieć (może pod wpływem Bogumiła), że człowiek jest często lepszy niż jego czyny.

Jednak największą sympatję i zachwyt czytelnika budzi przejasna, wiośniana, dobra i mądra Agnisia. Dziewczyna, o której Weysenhoff powiedziałaby, że jest duchowo i fizycznie szczęśliwie urodzona”. Dni i noce nawet najzwyczajniejsze są dla niej pełne czaru, lubi trudności, bo miło je przewycięzać, lubi chwile szczęścia bo jest co wspominać, — nawet „lubi kiedy jej smutno”. Łączy w sobie najpiękniejsze cechy matki i ojca jak również epizodycznej, uroczej postaci Teresy. Dąbrowska jest znakomitą znawczynią dusz prostych. Jakąż prawdą tchną postaci służby serbinowskiej, jak bezpośrednia świadoma siebie i praktycznie rozsądna jest Felicia.

Mistrzowskie zwłaszcza są jej „środowiska”. Od czasu Lalki a nade wszystko Emancypantek Prusa, — nie było chyba autora któryby się mógł z nią porównać. Miasto i wieś, dwór i czworaki, pensja Wenordenowej i młodzież studencka w Lozannie — to są arcydzieła epiki i psychologicznego wycucia duszy zbiorowej.

Szczególnie Wenordenowa, wychowawczyni z Bożej łaski, jej natchnione posunięcia pedagogiczne i zdrowa, rodzinna atmosfera jej pensji — budzą szczerą sympatję i radosny nastrój u czytelnika, którego interesują dzieci i młodzież. Może zbyt dużo w tej powieści szczegółów, zbyt częste powracanie do analogicznych sytuacji, — zbyt wielkie nagromadzenie osób, co obciąża nieco tę wielotomową historję, a jednak z jakąż niecierpliwością czekamy na pojawienie się ostatniej części p. t. Wiatr w oczy! Tytuł smutny. I znów, jakby to chodziło o żywych a bliskich nam ludzi, — chwytny się na życzeniu, żeby choć ten zły wiatr nie wiał w promienne oczy Agnisi ani w jej mądre serce, które wiedziało, że „niema większej pewności w życiu niż wiedzieć, że niema żadnej”. W. P.

Juljusz Kaden-Bandrowski „*Mateusz Bigda*”. Część I — Grunt. Część II — masło. Warszawa. Część III — spiżarnia. Tow. Wyd. „Rój”.

Trzy części „*Mateusza Bigdy*”: „Grunt”, „Masło”, „Spiżarnia” wydane zostały pojedynczo w dużych odstępach czasu. Dopiero po ukazaniu się wszystkich trzech tomów można ocenić całość zbudowaną według obmyślanego planu architektonicznego. „*Mateusz Bigda*” jest powieścią polityczną, której za treść służy powstanie bloku ziemianko-chłopskiego. Można ją uważać za tak zwaną „powieść z kluczem”, ile że mowa jest o znanych wszystkich faktach politycznych z niedawnej przeszłości, gdyby autor siłą ekspresji nie był podniósł spraw i postaci wyobrażonych do wyżyn symbolu. Gdy czołowy przedstawiciel stronnictwa ludowego powtarza swoje „*Bigda idzie*”, czujemy, że idzie naprawdę jakaś brutalna, żywiotowa siła, którą trudno zwalczyć. Zakulisowa strona walki politycznej została w tej powieści bezzłotnie obnażona. Przed oczyma czytelnika przesuwa się sceny cynicznych targów i tajnych szacherek stronnictw i pojedynczych działaczy. Można nabrać na wieki obrzydzenia do wszelkiej polityki. Jedyną pociechę stanowi myśl, że może nie jest aż tak źle, że autor usiłując nadać postaciom jaknajwiększą ekspresję, porobił z nich chwilami bestje apokaliptyczne.

Wątek erotyczny odgrywa w „*Mateuszu Bigdzie*”, znacznie mniejszą rolę, niż w „*Leonorze*” i „*Tadeuszu*”. Spotykamy tu znane nam z tych powieści osoby, które przeniesione w inne, szersze środowisko, podlegają przemianom kształtującym w odmienny poniekąd sposób ich charakter. Całość, pomimo przykrej często brutalności wyrazu i nadmiernie podkreślonego chamstwa języka działaczy ludowych, jest żywa i zajmująca, a niektóre sceny wrażliwą się w pamięć z siłą zmyru przeraźliwej. j. g.

Ferdynand Goetel. Podróż do Indyj. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa.

Pomawiają Goetla, że jechał do Indyj z gotowym już sądem o nich i zgóry poziętym wyrokiem. Wielu krytyków, a pewnie i czytelników ma pretensję do autora, że rozwił powszechnie u nas panujące mętne, a pełne jakichś mitycznych niemal iluzyj pojęcie o tym kraju. Uważne wczytanie się w tę książkę daje raczej odczuć zupełny brak uprzedzeń autora, który z romantycznym wzruszeniem rozpoczyna egzotyczną podróż, a jako rzetelny obserwator notuje bezstronnie oczywiste spostrzeżenia.

Mimo iż autor nastawiony jest obiektywnie i usiłuje być przede wszystkim uczciwym sprawozdawcą, odczuć można niejednokrotnie nieuchwytnie niemal rozczarowanie artysty, poszukiwacza nowości i piękna. Czy to gdy idzie na meeting by ujrzeć i usłyszeć Gandhiego, czy gdy zwiedza klasztor lamajski w Pamionezi, lub brzegi Pangesu, zawsze wyławia skrętnie choćby drobne momenty wzruszenia lub zachwyty, których doznał, choć zupełnie zdecydowanie okazuje swój europejski sceptycyzm i obrzydzenie wobec dziwactwa, ciemnoty i braku najprymitywniejszej kultury w kulcie religijnym Hindusów, o którym tyle poetycznych frazesów słyszy się u nas zazwyczaj. Charakterystyczne jest wyraźne wypowiedzenie się Polaka za swą przynależnością do Zachodu, — poczucie obcości, to uczucie, które towarzyszy autorowi w całej tej podróży. Obserwując życie i obyczaje Hindusów poczynawszy od uniwersytetu i kongresu pionierek ruchu kobiecego a skończywszy na tłumie ulicznym w miastach i wiesniakach, widzianych po wsiach i gościńcach, nie załatwia się z niem przy pomocy taniego współczucia, lecz notuje wszystko co go zadziwia, przeraża lub oburza. Odrębność kultury, tradycji, warunków życiowych stwarza nieprzebyty mur obcości między temi dwoma światami jakimi są dusze europejczyka i mieszkańca Indyj. Sugestywne obrazy artysty i obiektywne rozważania badacza idą w tej książce o lepsze i czynią z niej lekturę nieprzeciętnej ceny, a dyskretny humor, którym jest przepełniona, wiele się do tego przyczynia. Szczera sympatja autora do ruchu niepodległościowego w Indjach, którego tragi-komiczne metody ukazują w przejmujący sposób w rozdziałach „Ostatnie wcielenie Gandhiego“ i „Swadeshi“, jego zaimprovizowany odczyt w Polsce w Lahoe, po którym „atmosfera zebrania ożywia się i nabiera ciepła“, dzięki aktualności opowieści o „młodem państwie, które powstało z gruzów“...

Serdeczne słowa poświęcone panu Ch. Hindusowi — inteligentowi „przełomowych czasów, który na swe barki bierze każdy ciężar chwili, pracuje za stu leniwych, czuje się odpowiedzialnym za tysiąc obojętnych i pcha swój naród „Fanatycznie w napół urojonej krainą doskonałości“, pozostają na długo w pamięci i świadczą dowodnie, iż Goetel nie jechał do Indyj „z gotowym wyrokiem“, lecz wszędzie gdzie się z nim zetknął, zbierał dodatnie spostrzeżenia pełnemi garściami.

j. l.

Sygyda Undset „Viga Ljot i Vigdis“. Towarzystwo wyd. Rój 1933 r.

Książkę Sygydy Undset p. t. „Viga Ljot i Vigdis“ bezsprzecznie należy zaliczyć do pereł literatury ostatniej doby.

Treść książki jest prosta i bezpośrednia, jak proste i bezpośrednie były życie, zwyczaje, wierzenia i obyczaje dawnych ludów północy.

Autorka z niezwykłą intuicją i odczuciem epoki, nie tracąc nic z wartości artystycznych, przeprowadza czytelnika poprzez cierpienia i radości Viga Ljota i jego ukochanej Vigdis, malując ich codzienne życie na tle powszechnych dość surowych, tchnących prymitywizmem, nieraz nawet barbarzyństwem, epoki obyczajów.

Undset porusza wszystkie zagadnienia dotyczące życia i szczęścia jednostki jak też i zbiorowości, — plemienia w której jednostka żyje. Z niezwykłą siłą wysuwa autorka na czoło zagadnienia moralno-obyczajowe. Podkreśla momenty charakteryzujące epokę, jak prawo odwetu — kult siły fizycznej, niezwykłą gościnność i bezpośredniość bycia ludzi ze sobą.

Książka ta utwierdza nas w przekonaniu, że pojęcia prawne, normy etyczne i obyczajowe, ulegają ciągłym ewolucjom i przemianom, że dusza ludzka jest inna w każdej epoce — że każda epoka ludzkości ma swoją historję, swoją duszę, kulturę i własne prawa nią rządzące, że dusza ludzka jest tylko odbiciem ideałów i wierzeń, jest wynikiem kultury, i w zależności od jej siły i natężenia jest ona silna lub słaba.

Viga Ljot i Vigdis to wyraziciele swojej epoki. On — Ljot już w dzieciństwie zasłynął z męstwa oraz orężnej sprawności. Uważano go powszechnie za przyszłego dowódcę plemienia. Był silny, rośli, odważny i gwałtowny. Ona — Vigdis, córka za-

możnego kmiecia Gunnara była niezwyklej kraszy dziewoją. O smukłej kibici, strzelistej piersi, złotawych włosach i szarych oczach. Ljot pokochał dziewczynę. Oświadczył się. Został przyjęty. Zazdrość sąsiadów i ich intryga sprawiły że Vigdis cofnęła dane Ljotowi słowo.

Ljot zniewala ją. Czyn ten dyskredytuje go całkowicie w oczach Vigdis, która od tej chwili znieawdziła go i poprzysięgła mu zemstę. Zemsta za uczynioną jej zniewagę staje się treścią jej życia. Smutek zaś i wewnętrzna boleść są jego towarzyszami.

Ulvar, syn nielegalny Ljota i Vigdis przynosi głowę swojego ojca i składa ją matce. Taka jest treść książki.

Napisana jest ona językiem jędrnym i prostym. Czytając mimowoli przenosimy się w krainę fiordów norweskich, wędrujemy po śnieżnych szczytach górskich, czujemy ostry wiatr lodowców północy.

I chociaż akcja rozgrywa się w zamierzchłej przeszłości, pokrytej już grubym pokostem zapomnienia i czasu, to jednak dzięki niezmierniej sile ekspresji i plastyki malowania obrazów przez autorkę mamy złudzenie że akcja rozgrywa się dziś.

Dobrze stało się że książka ta została przełożona na język polski — zapozna ona polskiego czytelnika nie tylko z talentem Undset jako pisarki, ale umożliwi mu również w sposób łatwy zaznajomienie się z kulturą dawnych ludów Norwegii.

W. W.

Magdalena Samozwaniec. O dowcipnym mężu dobrej Ludwiki. Warszawa 1933. Tow. Wydawn. Rój.

Dobra i cierpliwa Ludwika wolała wyskoczyć na bruk z trzeciego piętra, niż słuchać dalej konceptów swego dowcipnego męża. Opowiadanie to nabiera ponurej wymowy, kiedy się czyta tom feljetonów Magdaleny Samozwaniec. Roi się tam od takich dowcipów, jak aluto zamiast auto, Parandyz zamiast Paryż i t. p. Im dalej, tem czytelnik robi się smutniejszy i pyta sam siebie z cichą rozpaczą, poco było te rzeczy, pisane najwidoczniej na kolanie, wydawać na wieczną pamiątkę w oddzielnym tomie pod intrygującym tytułem? Kobieta, nazwana niegdyś najdowcipniejszą w Polsce, nie powinna sobie w ten sposób psuć reputacji.

h. r.

Jarostaw Iwaszkiewicz. Panny z Wilka. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Wysokiej miary kunszt pisarski tych nowel przywodzi na myśl najlepsze wzory Maupassanta, czy Turgieniewa. Jakgdyby naumyślnie wyszukanie trudny problem psychologiczny każdej z nich został zanalizowany i pokazany z nieomylną pewnością ręki doświadczonego chirurga, dokonującego skomplikowanej operacji. Zwłaszcza ciekawe są „wtórne“ doznania Wiktora Rubena, który poddaje przewartościowaniu i kontroli przeżycia swoje z przed piętnastu lat, znalazłszy się znowu po długiej nieobecności w tem samem, a jakże odmienionem, środowisku. Przy całej ich wartości od obu studjów wieje pewnym chłodem akademickiej roboty i będą one zapewne tylko dalszym etapem rozwoju zdolnego pisarza, po którym proza polska wiele się jeszcze może spodziewać.

h. r.

Szalom Asz. Matka. Warszawa 1933. Tow. Wydawn. Rój.

Saga rodu Żyda Anszla opowiedziana tu jest napały realistycznie, napały stylem naiwnej ballady z dużym sentymentem i akcentami szczerzej poezji. Motyw macierzyństwa przewija się trzykrotnie: matką żywicielką całej rodziny jest stara Rywka (najpiękniejsza postać w powieści), instynkt macierzyński każe pokochać jej córce Dwojrze bezradnego życiowo rzeźbiarza Buchholca. Tenże sam instynkt nakazuje młodej dziewczynie usunąć się z jego życia z chwilą kiedy przestanie mu być potrzebna, aby nie stać mu się zawadą w dalszej karierze. Macierzyństwo wreszcie przedstawia rzeźba Buchholca, która czyni go sławnym. Akcja toczy się w małym polskim miasteczku prowincjonalnem, potem w Ameryce. Uderzający jest ściśle zamknięty krąg życia ludzi Asza. Zarówno w maleńkim Gostyninie, jak i w ogromnym Nowym Jorku stanowią świat sam sobie wystarczający, nie stykający się zupełnie z obcoplemiennem otoczeniem. Gdyby nie jeden Amerykanin — Irlandczyk przypadkiem zabłąkany na kartach powieści (mocno zresztą zakłopotany, że nie zna żargonu), możnaby przypuścić, że wszystkie inne rasy oprócz semickiej wskutek jakiegoś dziwnego kataklizmu zniknęły z powierzchni ziemi. Dlaczego mieszkanka Gostynina, Dwojra, jest nazywana „litwaczką“ i mówi się o jej „smutnej rosyjskiej duszy“ — to już tajemnica autora.

h. r.

W. M. Dęboróg. *Czeki bez pokrycia*. Warszawa 1933. Tow. Wydawn. Rój.

Debutujący autor (podobno przedstawiciel „wyższych” sfer towarzyskich) dał książkę pozbawioną niemiłych cech grafomaństwa. Napisana dobrym językiem, posiada zręcznie zawiązaną i przeprowadzoną, choć dość niewybredną intrygę, oraz poprawnie zarysowane postaci. Czyta się lekko i zajmująco. Wyraznym i wcale nieukrywanym celem autora jest przeprowadzenie pewnego rodzaju rachunku sumienia własnej sfery. Widzimy, że od czasów Lalki i Podiflipskiego nic się właściwie nie zmieniło: ten sam egoizm, kosmopolityzm, snobizm i brutalna pogoń za majątkiem i karierą, tym razem już we własnym odrodzonym państwie.

Reasumując, autor powiada przez usta jednego z „ostatnich Mohikanów”.

„Przy każdej okazji wychodzi na jaw jedno i to samo: niema żadnego kręgoślupa! Wyjątki zdarzają się, nie przeczę, dodam nawet: liczne wyjątki. Ale obraz całości jest przerażający. Czyż może być coś groźniejszego dla całej naszej warstwy, wobec wielkich przemian na świecie? Czyż ludzie bez żadnego wewnętrznego pionu mogą coś znaczyć, mogą odegrać jakąś rolę w kształtowaniu przeobrażeń, których jesteśmy h. r. i będziemy świadkami?”.

Ewa Szelburg — Zarembina. *Moje wierszyki*. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Ilustrowała Wanda Zawidzka str. 30.

Bardzo miłutka książeczka dla najmłodszych dzieci. Utwory Szelburg-Zarembiny odznaczają się dużą znajomością psychiki dziecięcej; więc i te małe wierszyki pełne są naiwnego wdzięku i łatwo trafiają do serduszka dziecka.

Ilustracje dwukolorowe W. Zawidzkiej dobrze dostosowane do tekstu. Całość robi dobre wrażenie. M. O. W.

Wacław Gąsiorowski (Wiesław Sclavus). *Dobosz Woltyżerów. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej*. Wydanie II. Warszawa. 1933. Dom Książki Polskiej. str. 170.

W obecnej dobie propagowania powszechnego pokoju może nie byłoby wskazanem szerzyć wśród młodzieży bezkrytycznego uwielbienia dla bojowych wyczynów z epoki napoleońskiej. Epoka ta pełna szczeru oręża, barwnych mundurów, żołnierskiego animuszu, brawurowych walk i bohaterstwa jednostek, wciąż jeszcze ma niepospolity urok w oczach młodzieży.

Książka Wacława Gąsiorowskiego „Dobosz Woltyżerów” odtwarza wiernie ówczesne nastroje, ów bezgraniczny entuzjazm dla Małego Cesarza, nie wnosi jednak żadnej korekty takiego postępowania tak, jak to robi naprzykład, Antoni Gawiński w „Lolku - Grenadjerze”, doskonałej książce z tego samego okresu.

„Dobosz Woltyżerów” W. Gąsiorowskiego doczekał się II wydania. Akcję ma żywą, treść zajmującą, przeplatana zabawnymi epizodami. Motorem postępowania głównego bohatera — małego dobosza, jest chęć przyjścia z pomocą rodzinie, a nie szukanie sławy. Jego męstwo, szlachetność i szczerłość składają się na ujmującą postać. Język, zarchaizowany, dość trudny, ale jędrny i obrazowy.

Wydanie Domu Książki Polskiej bardzo staranne, ozdobione 6 ilustracjami Antoniego Gawińskiego. Książka nadaje się dla chłopców od lat 12. M. O. W.

K. Makuszyński. — M. Walentyłowicz. *120 przygód Koziołka - Matolka*. Wyd. II. Nakł. Gebethnera i Wolffa. 1933 r. *Druga Księga Przygód Koziołka - Matolka*. II wydanie. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Nazwisko M. Walentyłowicza należałoby właściwie postawić na pierwszym miejscu, gdyż główną zasługą tej książeczki dla młodszych dzieci są świetne, z ogromnym rozmachem, humorem i subtelnością psychologa szkicowane ilustracje, stanowiące zarazem zasadniczą treść książki.

Każdy z tych 120 barwnych obrazków, składających się na „Księgę Przygód”, ma wierszowane objaśnienie w formie łatwej i zabawnej. Treść bardzo nieskomplikowana: Koziołek-Matolek poszukuje Pacanowa, gdzie kują kozy, i w swej jeszcze nie skończonej poprzez dwa zeszyty wędrówce ma niezliczoną ilość nadzwyczajnych przygód. Jest — tu dosłownie wszystko: spotkanie z czarownicą, jazda samochodem, ucięcie i przyszcycie głowy, podróż na księżyc, jazda na komecie i na samolocie, zawody narciarskie, poszukiwanie złota, przygody morskie i powietrzne Chiny, Indje, Ameryka, Gdynia, dwór królewski, polska ambasada, odczyty, pobyt wśród małp, czerwonoskórych i t. d. Gdy raz Koziołek trafił do dzikich i zapytał, co z nim zrobią, „wtedy oni zakrzyknęli: „uwa, uwa! figos migos!” — „Już rozumiem!” — rzekł Matolek, „Kozł ze mnie zrobią bigos”. Mam wrażenie, że najlepsze zdefiniowanie przygód Ko-

ziołka-Matolka można wyjąć z ust autora, — jest to faktycznie: „figos - migos — kozi bigos!” — Ale nasi milusińscy lubią takie nadzwyczajności, poparte kolorowym argumentem obrazka i spędzą dużo wesołych chwil w obcowaniu z Koziołkiem-Matolekiem.

Warto wspomnieć o zastosowaniu w tej książeczce autoreklamy przez wprowadzenie do akcji osoby jej autorów z nazwiska i podanie ich sylwetek w rysunkach, a także przez streszczenie „Pierwszej Księgi przygód” i polecenie jej do nabycia w „2-giej Księdze”. Należy temu częściowo przypisać rekordowy wynik wykupienia I-go wydania w ciągu 4-ch tygodni. Zresztą, niemałą rolę musiały tu odegrać znakomite rysunki M. Walentyłowicza. M. O. W.

Dzieła różne — recenzje i oceny.

Adam Mickiewicz. *Dzieła Poetyckie*. Wyd. i obj. T. Pini. Wydanie IV. zupełne, z portr. i podobiznami autografów poety. Nowogródek 1933, Nakł. Komitetu Mickiewiczowskiego. 482 str. cena 6.60 zł. (w płótno) 10 zł. (w półskórek).

Coraz częściej słyszy się zdanie, że Mickiewicz przestał być aktualnym zwłaszcza w szkole, że cała jego twórczość „grobowa i romantyczna” nie trafia do pozytywnie nastawionych współczesnych dusz młodzieży, że tylko dla pokolenia romantyków był „... i miodem, i mlekiem, i żółcią, i krwią duchową”.

Otóż nieprawda! „My z niego wszyscy!” Nie może być obcym dzisiejszej młodzieży ten, co całym swym życiem i jego precudowną pieśnią służył Ojczyźnie, dla którego świadomość obowiązków wobec narodu była bodźcem do twórczości, a pieśń, zrodzoną pod wpływem uczuć osobistych potępił i nazwał „zniżeniem lotu”.

Szczególnie bliskim, zwłaszcza młodym, czyni go ta umiejętność pogodzenia patriotyzmu z najszlachetniejszymi ideałami ludzkości, które przewijają się niby złota przędza przez całą twórczość od filomackiej począwszy do pracy publicystycznej w „Trybunie Ludów”.

Dla wszystkich zaś wiecznie żywą będzie twórczość tego geniusza — człowieka, żywołowo zmagającego się z niewolą ojczyzny i własną potężną indywidualnością.

Dlatego z uznaniem podnieść należy myśl wydania kompletnego zbioru wszystkich dzieł poety, podjętą przez Komitet Mickiewiczowski.

Staranne i nieskażone żadnymi poprawkami, a jasne w układzie opracowanie prof. Td. Piniego szczególnie się do tego nadawało.

Wydawca poprzedził poezję wstępem, w którym w przystępny sposób podaje krytyczny rozbiór dzieł na tle życia poety, uwzględniając przytem najnowsze badania naukowe.

O staranności wydania świadczą również załączone objaśnienia rzeczowe i słownikowe.

Wreszcie niezwykle estetyczna szata zewnętrzna, w jakiej ukazało się to wydanie, świadczy dowodnie o głębokim zrozumieniu przez wykonawców poetycznego testamentu Wieszcza, wyrażonego w epilogu do „Pana Tadeusza”:

„O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,

„Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy”.

e. m.

CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA

K. O. S. L.

otwarta: wtorki, środy, czwartki i soboty od godz. 4—6.

Czytelnia — od 4—8.

PRZEGLĄD POLSKIEJ I OBCEJ PRASY PEDAGOGICZNEJ.

1. Rola nauczyciela w nowoczesnej szkole. 2. Błędy uczniów. 3. Istota honoru.

„Rolę nauczyciela w nowoczesnej szkole” określa bliżej pod tymże tytułem art. J. Bolnickiego. „Miesięcznik Pedagogiczny” 1933. Nr. 6-7.

Zdaniem autora najważniejszym zadaniem metodycznym dzisiejszego nauczyciela jest nauczyć ucznia — jak się ma uczyć. W tym celu radzi zmienić system zadawania pytań drobiazgowych na zagadnieniowe, stwarzające szersze ramy dla inicjatywy dziecka.

Jednocześnie zaznacza, iż nauczyciel, przewidując bieg myśli dzieci, musi utrzymać pracę na właściwym torze, unikając przymusu, a wyzyskując zdarzające się momenty psychiczne i fizyczne. Konieczne przytem jest poznanie indywidualności dzieci, do czego posłużą arkusze obserwacyjne.

Celem uzgodnienia wpływów wychowawczych pożądaną jest ścisła współpraca domu ze szkołą.

Jednym słowem praca w nowoczesnej szkole wymaga od nauczyciela wysokich zalet charakteru i umysłowości.

Z. Wytyczak w art. p. t. „Stanowisko nauczyciela wobec błędów uczniów” Muzeum 1933. Z. 3. Zastanawia się nad genezą błędów, ich rodzajami, poprawą i sposobami zapobiegania.

Wbrew utartej opinii, dopatrującej się źródeł błędów w opieszałości, lenistwie i nieuwadze, wskazuje autor za Kiesslingem na trzy przyczyny: 1. warunki obiektywne t. zw. naturalne, sztuczne i społeczne, 2. warunki subiektywne t. j. właściwości psychiczne i warunki fizyczne, 3. warunki metodyczno-dydaktyczne.

Jeśli chodzi o rodzaje błędów, — to można je ująć w kilka kategorii: błędy nawykowe, błędy, powstające wskutek perseweracji, — powstałe z powodu zmieszania elementów, wreszcie błędy uwarunkowane uczuciem i wolą.

Ponadto obserwacja poucza nas, iż błąd raz popełniony pozostawia dyspozycję do ponownego popełnienia go i zarażenia nim najbliższego otoczenia; skąd wskaźnik praktyczny, by starannie zacierać wszelkie ślady błędu.

Poprawa polega na uświadomieniu i czynnym nastawieniu uczniów do błędów. Można to osiągnąć przez żądanie od uczniów szukania błędów w całych wyrażeniach i zwrotach podkreślonych, jakoteż — uzasadnienia poprawy błędów. W tych i innych wypadkach prócz znajomości warunków i źródeł błędów wielkie usługi odda intuicja i doświadczenie nauczyciela — wychowawcy.

Ciekawe studjum o istocie honoru przynosi artykuł Dugasa p. t. „L'éducation du sentiment. L'honneur”. L'Éducation 1933. Nr. 9.

Autor stwierdza, że poczucie honoru nie jest jakimś nowowynalezionym kultem, lecz wrodzonym nam uczuciem dumy, niezależnym od miejsca czasu i religii, jest to duma cnoty.

Poczucie to przybiera jakby dwa oblicza: jedno społeczne — honor grupy zawodowej, klasy, narodu, drugie — osobiste.

Istotą honoru jest poczucie godności osobistej, własnej wartości, potwierdzonej przez opinię publiczną. Ze względu na zmienność opinii, która urabia sobie sąd na podstawie pozorów, istnieje ciągła oscylacja między chęcią zdobycia uznania innych, a zadowoleniem, płynącym z oceny samego siebie.

Jeśli dojdzie do przewagi poszanowanie godności osobistej, mamy do czynienia z dumą; jeśli zwycięży chęć zdobycia pochwał otoczenia — honor wyradza się w pychę.

e. m.

KRONIKA.

Widowisko świetlicowe.

Dnia 17 czerwca br. w teatrze miejskim odbyło się bezpłatne widowisko świetlicowe, zorganizowane przez Sekcję Dożywiania Młodzieży i Organizacji Świetlic przy Wojewódzkim Komitecie Funduszu Pomocy Bezrobotnym, pod kierownictwem instruktorki Kuratorjum Okr. Szkolnego Lubelskiego, p. Anny Moraczewskiej.

Na program tego niezwykłego popisu w Lublinie złożyły się następujące punkty:

Część I-sza

1) Śpiew, 2) Recytacja zespołowa, — Do morza, 3) Śpiew, 4) Dzień świetlicowy, — inscenizacja, 5) Gazetka świetlicowa, 6) Maraton, i Oda do młodości.

Część II-ga.

7) Plon, 8) Kujawiaki, 9) Choćbym ja jeździł — inscenizacja, 10) Dwa wiatry, 11) Krakowiak — taniec, 12) Sobótki — inscenizacja.

Poszczególne punkty programu wykonane zostały przez młodzież ze świetlic: Zw. Pr. Ob. Kob., Kośminek, Bronowice, Lubartowska, na Czwartku, Cukrownię i Dziesiątą.

Odtwarzając dzień świetlicowy przed oczyma widzów, uczestnicy ujawnili realne życie świetlicy, jej treść i wartość. Na szczególną uwagę zasłużyło wykonanie Maratonu i Ody do młodości. Inscenizacje żywe i barwne, urozmaicone śpiewem chóralnym, oraz pełnym życia i werwy tańcem, wywołały burzę oklasków i żywiołowe dopominanie się o powtórzenie tego miłego widowiska. Całość programu dobrze przemyślana i sprężysto wykonana, wzbudziła powszechny zachwyt młodzieży, zasiadającej być może poraz pierwszy w parterowych krzesłach prawdziwego teatru. Mam wrażenie, że zarówno dla samych uczestników, jak i dla zaproszonych gości, widowisko świetlicowe w teatrze miejskim, zorganizowane na szerszą skalę, było niezwykłą chwilą w codziennej szarzyźnie życia. Wartość pracy społecznej, zorganizowanej w świetlicach, ujawniona w widowisku, silniej przemówiła do duszy młodzieży.

Zaznaczyć należy, że na obszarze Lublina jest to nowy teren pracy, a materiał społecznie jeszcze zupełnie nie wyrobiony. Niemniej jednak po czterech zaledwie miesiącach wyteżonej pracy organizacyjno-przygotowawczej, wynik wysiłków był nadspodziewanie dobry. W dużej mierze przyczyniły się do tego zapał i entuzjazm młodzieży, pokonywującej wszelkie trudności organizacyjne, techniczne i materialne. Zupełnie samodzielnie zredagowana gazetka „Echo świetlicowe”, — jest również dowodem wielkiej żywotności i odwagi młodzieńczej. Po czterech zaledwie miesiącach pracy w świetlicy poczuli się na siłach, aby powiedzieć miastu coś o sobie, aby dać dowód życia i dać coś ze siebie. Ile w tem było radości, szczęścia i samopoczucia własnej wartości! Niejeden uczestnik widowiska poraz pierwszy w życiu spojrzął na zupełnie nowy dla siebie świat z poza mętów miejskich, nędzy, brudu i głodu. — spojrzął na świat pracy, pięknej i kulturalnej. Obudziły się uczucia społeczne, obywatelskie, chęć służenia Państwu i Ojczyźnie. Niewątpliwie dalsze wyniki rozpoczętej pracy będą jeszcze bardziej imponujące.

K. Gajewska.

Konferencja w sprawie teatru szkolnego.

Celem zorganizowania lubelskiego teatru szkolnego odbyła się w ubiegłą sobotę to jest 16 września b. r. w salach Kuratorjum konferencja dyrektorów szkół, nauczycieli interesujących się teatrem, przedstawicieli kół rodzicielskich, uczącej się młodzieży, oraz osób dla których kwestja teatru nie jest obojętna. W Konferencji wzięło udział około stu osób.

W zagajeniu pan Kurator przedstawił cel zwołanej konferencji oraz plan najbliższego działania, podkreślając równocześnie, że zagadnienie teatru dla wychowawców młodego pokolenia i dla wszystkich tych, którzy w młodości swojej zetknęli się z teatrem jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i kardynalnego znaczenia wychowawczego, gdyż teatr wydobywa z człowieka najszlachetniejsze pierwiastki jego duszy, wyzwala w nim człowieczeństwo, uczy go kochać piękno i pogardzać brzydotą i po-

dłością. I tu pan Kurator rozsmuła nić wspomnień, gdy jako młodzieniec zetknął się z teatrem Wyspiańskiego. Chwile wówczas przeżywane, wrażenia oraz odczucia doznawane w teatrze pozostały w nim żywe i wyraziste do dziś, mimo odległych już lat. Żąb czasu nie zdołał zatrzeć w pamięci tych wzniosłych chwil, tych potężnych wzlotów i załamania duszy młodzieńczej żywo reagującej na każdą krzywdę i zło, — przeżywanym w teatrze Wyspiańskiego.

Dalej pan Kurator stwierdza, że młodzieży naszej zarówno w Lublinie jak i na prowincji, brak jest tych wszystkich momentów których jedynie teatr może dostarczyć. Przeżyć tych nie da i nie wywoła ani książka, ani sport, ani żadne inne zabawy. Przejścia te może dać teatr z tych też względów uważa za konieczne podjąć pracę nad zorganizowaniem teatru szkolnego, który da moc wrażeń młodzieży, wiele zadowolenia rodzicom i wychowawcom i równocześnie spełni doniosłą rolę wychowawczą i społeczną.

Po zagajeniu p. Nycz Bronisław, instruktor teatralny, w syntetycznym ujęciu zreferował istotę teatru szkolnego, jego wartości i niebezpieczeństwa wychowawcze. Między innymi podkreślił że istotą teatru szkolnego jest to, że *młodzież ma tworzyć jego treść i formę*. Dlatego też nie może on być li tylko naśladownictwem teatru zawodowego.

Źródłem i podstawą teatru szkolnego muszą być: samorodny pęd młodzieży do ruchu, potrzeba stwarzania własnego świata rzeczywistości, w ramach której młodzież pragnie się wypowiedzieć, wygrać siebie ze wszystkimi radościami i smutkami, marzeniami i kłopotami, tęsknotą czy wreszcie zadumą nad sobą.

Dalej referent uwidatnił momenty wychowawcze teatru. Wychodząc z założenia, że sztuka teatru — to najbardziej syntetyczna wypowiedź twórczości artystycznej, skupia bowiem w sobie sztukę żywego słowa, muzykę, malarstwo, rzeźbę, architekturę i taniec, — stwierdza referent, że praca teatralna daje niezwykłą sposobność do *budzenia* w młodzieży *uzdolnień artystycznych*, wysubtelnienia jej psychicznego i wyrobienia estetycznego. Ponadto teatr jest doniosłą placówką w *uspołeczniającym* wychowaniu jednostki, zarówno przeto, że budzi aktywizm w człowieku, żywość odczucia i reakcji zdążających w kierunku zapobieżenia nędzy i krzywdzie ludzkiej, jak też i przez samą organizację pracy teatralnej.

Z zakresu niebezpieczeństw wychowawczych teatru omówił referent momenty wpływu na budzenie się w młodzieży zarozumiałości i chęci wywyższania się nad innych, zagadnienie suflera i częstego naruszania przez teatr normalnego toku prac szkolnych. Wskazał też referent jak przez wpływ wychowawczy, planowość pracy i całkowite usunięcie suflera z teatru szkolnego tym niebezpieczeństwom zapobiegać.

Nad wygłoszonym referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: dyr. Ludwik Kowalczewski, prof. Kamykowski, dyr. Dziewulski, prof. Papierkowski i przedstawiciele młodzieży.

Wiele rzeczowych uwag rzucił prof. Kamykowski podkreślając, że teatr szkolny winien być przedewszystkiem teatrem twórczym, tworzonym przez młodzież na tle jej życia i wydarzeń szkolnych.

Podstawą jego twórczości i pomysłowości winny być wypadki szkolne, utwory nadające się do dramatyzowania, inscenizacji i t. d. Samodzielne tworzywo młodzieży to znamię teatru szkolnego.

Przedstawiciel młodzieży przemawiający w jej imieniu z wielką dozą uczucia powiedział, że młodzież gorąco pragnie teatru, że odczuwa jego wielki brak, chętnie będzie pracować w teatrze — gdyż to jest potrzebą jej duszy.

Po dyskusji pan Nycz przedstawił plan organizacji i strukturę teatru szkolnego.

Pracami wykonawczymi teatru będzie kierować *Komisja teatralna*, pracująca pod przewodnictwem Pana Kuratora, lub naczelnika szkół średnich. Komisja dzieli się na trzy sekcje: repertuarową, artystyczno-techniczną i gospodarczo-finansową.

Zorganizowanie poszczególnych sekcji pan Kurator powierzył: pani Moraczewskiej — sekcję repertuarową, p. Nalepie — sekcję artystyczno-techniczną, prof. Kamykowskiemu — sekcję gospodarczo-finansową.

Po zorganizowaniu się sekcji zakończono konferencję.

W. W.

K O M U N I K A T Y.

Komunikat Ogniska Filologii Klasycznej.

Uprzejmie zawiadamiam Szanownych Kolegów, że lekcje przykładowe mieć będą w pierwszym półroczu w klasie V-ej i VIII-ej gimnazjum im. Unji Lubelskiej — wtorki na II i III godzinie lekcyjnej.

Biblioteka Ogniska otwarta w soboty 17—19.

dr. Janina Pliszczyńska,
Kierowniczka Ogniska Filologii Klasycznej.

Monografia p. t. Genjusz Niepodległości.

Kuratorjum zwraca uwagę na monografię historyczno-literacką o Pierwszym Marszałku Polski p. t. „Genjusz Niepodległości”. Dzieło to ukazało się obecnie w wydaniu trzecim, obejmującym 320 stron z licznymi ilustracjami z życia i twórczej pracy Marszałka.

Dzieło to winno znajdować się w każdej bibliotece szkolnej.
Cena wydawnictwa wynosi 30 zł.

Poradnia techniczna budowy kajaków.

Podaje się do wiadomości, że została powołana do życia poradnia techniczna budowy kajaków przez Sekcję Szkolną przy Radzie Okręgowej Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Porad technicznych udziela p. prof. Jan Kot w gimnazjum państwowym im. Zamoyskiego w Lublinie we wtorki od godz. 16 do 18. P. J. Kot udziela także z upoważnienia Sekcji Szkolnej L. M. i Kol. pisemnych odpowiedzi w sprawach, związanych z budową kajaków. Do odpowiednich listów w tej sprawie należy załączać znaczki pocztowe.

NADEŚLANE.

Stanisław hr. Matachowski-Lempicki: *Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie (1811—1822)*. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie. Z cyklu „Monografia województwa lubelskiego”. Prace Komisji historycznej Nr. 3. Ogólnego zbioru Nr. 12. Nakładem Dziennika Urzędowego województwa lubelskiego, z zasiłkiem Kasy im. Mianowskiego. Lublin 1933, cena zł. 12,50.

Dzieje wolnomularstwa polskiego budzą coraz to szersze zainteresowanie a badania historyczne postępują raźnie naprzód. Nic w tem dziwnego. Wolnomularstwo polskie miało w swych szeregach, zwłaszcza w ciągu wieku XVIII i XIX najwybitniejsze jednostki z pośród społeczeństwa, których nazwiska dotąd otacza czcią, dzieje jego sploty się nierozzerwalnie z dziejami politycznymi i społecznymi narodu i z jego życiem kulturalnym. Wyjaśnienie więc dziejów wolnomularstwa to zrozumienie naszej przeszłości. Jak było gdzieindziej, było również w Lublinie. Dobrze się więc stało, że ten moment został oświetlony przez niestrudzonego badacza na tem polu, p. St. Matachowskiego-Lempickiego w codopiero ogłoszonej pracy Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Te jedenaście lat z przeszłości Lublina i Lubelszczyzny to nie tylko dzieje tajnego towarzystwa, to zarazem dzieje kulturalnego i umysłowego życia regionu lubelskiego, któremu przyswiecają nazwiska Łukasińskiego, St. Potockiego, Urnowskiego, Morykoniego i wielu innych. Dzieje te to powstanie i rozwój na początku wieku XIX Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Dobroczynności, dotąd istniejącego, Towarzystwa Przyjaciół Muzyki, Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego, to zarazem dzieje wielu nazwisk w życiu lubelskiem odgrywających poważną rolę. Oświetlenie tych działań, wydobywanie na jaw wielu zapomnianych druków okolicznościowych, wielu poezji to zasługa bezsprzeczna tej pracy, bogato nadto ilustrowanej licznymi rycinami, które wprowadzają nas w symbolikę życia masońskiego. A że w wielu wypadkach te ryciny przynoszą materiał nieznaną a w Lublinie przechowany, tem większe budzą zainteresowanie, wprowadzając w ciekawy odcinek życia lubelskiego.

OGŁOSZENIA.

KONKURS.

Rada Szkolna Powiatowa w Radzynie Podlaskim ogłasza konkurs na posadę stałego kierownika publicznej 7-klasowej szkoły powszechnej w Suchowoli.

Szkoła mieści się we własnym budynku szkolnym. Przy szkole jest mieszkanie służbowe dla kierownika składające się z 2 pokoi i kuchni.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z ukończonym Wyższym Kursem Nauczycielskim. Udokumentowane podanie należy wnosić drogą służbową do Inspektora Szkolnego w Radzynie w terminie 6-tygodniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący
Rady Szkolnej Powiatowej
Inż. J. Radziewanowski.

**Książka, którą musi posiadać każdy nauczyciel
i każdy wychowawca**

Dr. KAZIMIERZ SOŚNICKI

Podstawy Wychowania Państwowego

Biblj. Pedag.-Dydaktyczna Tom XI.

Cena zł. 6.—

Dzieło to, ujmujące zagadnienie wychowania państwowego od podstaw, wzbudziło ogromne zainteresowanie sfer szkolnych i szeroką dyskusję na łamach prasy.

Żądać przez każdą księgarnię.

NAKLAD

S. A. KSIĄŻNICA — ATLAS

Lwów, Czarnieckiego 12.

Warszawa, Nowy Świat 59.

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Numer pojedynczy 60 groszy.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., pół strony 60 zł., ćwierć strony 30 zł.
Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.
Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.
